

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy placu
Wilhelmskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
poświętych.

Cena ogłoszeń (insetów):
od 1 wiersza drobnego 1 gr. 6 fen. — Reklamę od
wiersza drobnego 3 gr. (incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wnosi w Poznaniu 2 tal. 15 szr., w państwie
niemieckim 3 tal. 15 szr., w Austrii 6 guldenów,
w Prusach 13 fr., w Anglii 4 tal. 10 szr., w Szwajcarii
5 tal. 15 szr., w Danii 4 tal. 2 szr., w Włoszech
w Szwajcarii i Belgii 4 tal., w Turcji 28 t., w Ameryce
6 tal. 7 1/2 szr.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji: przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku
pocztowego niemiecko-austriackiego należących urzędy pocztowe.
W innych krajach zaś tylko nasze agencje
za których pośrednictwem (założenie miało) można także
przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzienn. Pozna.

Rekopisma
nadawane Redakcji nie zwracają się i nie zwracają

Agencje Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracja Dziennika Kraj. — we Lwowie F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłatę Libraire du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Londynie: księgarnia B. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Agencje do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francję Jacques Zébaume w Paryżu, rue de Trévise Nr. 30, i pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurtu nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Köttemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34. Zeidler & Co., Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: H. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurtu nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 5 marca.

Telegramy otrzymane wczoraj z Wersalu zawiadomiły nas, że p. Thiers, wezwany dnia 3 marca przez kilku członków lewicy i środka lewego, aby wypowiedział swe zamiary i oskreślił należycie stanowisko rządowe, obiecał to nazajutrz uczynić, nadmienając wyraźnie, że rząd nie ma najmniejszego powodu otaczać się dłużym milczeniem. — Pan prezydent dotrzymał słowa, a telegraf przyniósł dziś treść jego przemówienia, którą zamieszczając pod rubryką poświęconą sprawom francuskim, polecamy przedewszystkiem uważać czytelników.

Obok mowy p. Thiersa zwracają dziś na siebie uwagę układy rządu francuskiego z Niemcami co do wyprowadzenia wojsk okupacyjnych z zajętych przez nie departamentów. — Układy te poparte dobrą wolą stron obudów na pomyślniej mają być drodze.

Przytoczona przez nas na tym miejscu petycja biskupów irlandzkich odczytana została przedwczoraj w parlamencie angielskim. Petycja ta była jedną więcej cegiełką do nadania bilowi szkolnemu o tyle niepomyślnego zwrotu, iż dziś rzezonny bil, w którego przyjęcie nie dawno jeszcze wątpić nie śmiano, pod żadnym warunkiem nie może liczyć na powodzenie. Przewidział to widocznie p. Gladstone, bo przy drugim jego czytaniu oświadczył, że może być co do szczegółów zmieniony, czyli innymi słowy p. Gladstone zdradził chęć wzięcia się z Irlandią w kompromis.

Tymczasem jeśli kto, to Irlandya jest nader niewygodnym i niewdzięcznym gruntem dla wszelkich kompromisów, powoduje się bowiem niezłomną zasadą: „wszystko lub nic.“ Times, który z początku wróżył bilowi najlepsze powodzenie, dziś pisze, że zachowanie się Irlandczyków nie może być zachętą dla gabinetu. Protestanci irlandzcy upatrują w nową ustawie zamach na ich instytucje, a kler katolicki uważa taką wawę za wypowiedzenie wojny i głosi, że bil szkolny zamierza podkopać i usunąć wszystkie zakłady katolickie. Kardynał Cullen i arcybiskup Mac Hale głównymi są przeciwnikami nową ustawy, a za nimi w ścisłym szeregu kroczą cała ludność katolicka. — W obec podobnie objawiającego się niezadowolenia ciekawym jest, w jaki sposób zmodyfikowanym zostanie w parlamencie wniosek rządowy.

Rozwiązanie madyryckiego Zgromadzenia narodowego można dziś już uważać za rzecz dokonaną. Właściwą polityczną próbę ognia przejdzie rząd p. Castelara dopiero przy nowych wyborach, w czasie których stronnictwa wsteczne poruszą niezawodnie wszelkie sprężyny, aby zachwiać młodzieńską republiką i wprowadzić do Zgromadzenia jak najliczniejszy zastęp ludzi wrogich nowemu porządkowi.

Na ostatnim posiedzeniu Zgromadzenia narodowego przedłożył minister spraw zagranicznych Castelar wniosek domagający się ustanowienia na nowo państwa hiszpańskiego w Szwajcarii. — Imparcjał donosi, że oddziały wojska, którym poruczono ściganie karlistów w prowincji Lerida, odmówiły posłuszeństwa i nie chciały słuchać rozkazów ewich przełożonych. — Pierwszy byłby to od czasu ogłoszenia rzeczypospolitej objaw niekarłości wojskowej. Z wiadomością tą pozostaje w związku bez wątpienia wniosek Figuerasa, w którym żąda uformowania 50 batalionów ochotników po 900 ludzi i w tym celu domaga się 10 milionowego kredytu.

Rząd zamierza widocznie oprzeć się na zupełnie nowej armii, nie ufając dawniejszej, choć takowa głośno z tem się odzywa, że chce stać i stać będzie zawsze i wszędzie u boku rządu republikańskiego. Nie jest zresztą tajemnicą, że dziś w szeregu dawniejszej armii królewskiej silniej niśli za czasów Amadeusza nurtują czynniki rozkładowe i że na niej opierać nadziei republiki nie można.

Ks. arcybiskup Ledóchowski i minister Falk.

Pamiętne naturalnie dobrze wszystkim czytelnikom naszym przyjęte ze strony posłów objawami zadziwienia: „Słuchajcie! słuchajcie!“ orzeczenie ministra oświecenia p. dr. Falka, „iż według raportu b. naczelnego prezesa hr. Königsmarcka, ks. arcybiskup hr. Ledóchowski oświadczył zgodę swą na wykład niemiecki w gimnazjum wagrowieckim, począwszy od najniższej klasy z wyjątkiem tylko nauki religii.“ Orzeczenie to, które, mówiąc nawiasowo, do najwyższego stopnia zaniepokoiło nasze społeczeństwo, przedewszystkiem z trybuny podał w wątpliwość poseł Kantak, przytaczając nieprawdopodobieństwo podobnego oświadczenia się ks. Arcybiskupa, do którego kompetencji opiniowanie o wykładzie nauk świeckich nie należy, a zaprzeczył temu kategorycznie również z trybuny Izby deputowanych poseł St. Chłapowski na mocy odebranego upoważnienia. Oświadczenia te mogły jeszcze pozostawić wątpliwości i niepokoić społeczeństwo nasze, ponieważ nie wskazywały osoby, dającej upoważnienie do zaprzeczenia orzeczeniu p. ministra. Uznał zapewne ks. arcybiskup

Ledochowski ową mimo najlepszą wiary, jak nie wątpliwą p. Chłapowskiego, niewystarczającą stroną jego zaprzeczenia, i zaprosił dla tego w godnej intencji, jak sądzimy, objaśnienia publiczności i usunięcia wszelkich wątpliwości p. posła Kantaka, w obec którego sam, jak to list poniższy do nas skierowany poucza, twierdzenia ministra Falka jako nie prawdziwe odparł.

Wyjaśnieniu temu, w przedmiocie tyle dla nas ważnym, pospieszamy w łamach pisma naszego dać miejsce, bo nie byliśmy i nie będziemy nigdy zwolennikami ostracyzmów, a jeśli kogo, to naczelnika naszego kościoła pragnęlibyśmy widzieć zawsze w zgodzie z dobrem i interesem sprawy narodowej, wolnym od zarzutów i oskarżeń, któreby przeciw niemu z tego stanowiska ktokolwiekby podnosił. Mimo różnicy co do środków i dróg, winna na polu zasadniczym panować solidarność i zgoda, a każdy bez wyjątku, kto tylko uznaje się za Polaka, bronić winien z całych sił drogiej nam spuścizny po przodkach naszych, narodowości i przyczyniać się w miarę swej możliwości ku wspólnemu naszemu dobru. Postępowanie co do tego musi być jasne i wyraźne. Zwracając się do objaśnienia, o którym mówimy, przyjmujemy je z zadowoleniem i radzibyśmy widzieć w nim zadatek lepszej przyszłości.

Natomiast, w jakim, zapytalibyśmy, świetle, przedstawia się taktyka ministerialna, sięgająca bez obliczenia się z warunkami rzeczywistej prawdy po podobne środki? Stosunki nasze prasowe nie pozwalają powiedzieć tego, co by powiedzieć należało i co by powiedzieć można a co każdy przecież dobrze rozumie i czuje?

List p. posła Kantaka, do nas skierowany, brzmi, jak następuje:

Szanowny Redaktorze!

W obec z ust do ust przechodzących a, jak w takim razie bywać zwykło, niedokładnych pogłosek o bytności mojej u księdza arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego, widzę się spowodowanym do publicznego wystąpienia w przekonaniu, że otwarte tylko rzeczy przedstawienie przyczynić się może do uspokojenia umysłów zaniepokojonych oświadczeniem ministra Falka ks. arcybiskupa dotyczącem. Rzecz ma się tak:

Ksiądz arcybiskup kazał mi oświadczyć życzenie widzenia się z mną. Życzeniu temu zadostoję uczyniłem. Przybyłemu oświadczył ks. arcybiskup, że dowiedziawszy się o mym powrocie do Poznania prosił mnie do siebie, aby podziękować mi za trafne a i prawdziwe zgodne odparcie z mej strony twierdzeń p. ministra Falka, publicznie w Izbie poselskiej wypowiedzianych. W tem w połączeniu z kategorycznym zaprzeczeniem upoważnionego ku temu p. Stanisława Chłapowskiego, wyrzeczonym tam, gdzie oskarżenie czy zarzut został podniesiony, leży cały rdzeń a zarazem doniosłość mych oświadczeń.

To też mógłbym na tem poprzestać. Nie sądzę wszakże, abym, gdy rozmowa ks. arcybiskupa nie miała i mieć nie mogła charakteru jakichkolwiek prywatnych zwierzeń lub tłumaczeń, przekroczył w czemkolwiek granice dyskrecji, jeżeli co w interesie rzeczy i dla charakterystyzowania postępowania rządu dodam, że wedle dalszych oświadczeń ks. arcybiskupa, co do języka wykładowego w gimnazjum wagrowieckim nie wchodzą z nim w żadne układy, żadne w tej mierze nie odbywały się pertraktacje, po prostu nie zapytywano go, nie był zatem w położeniu oświadczenia się pod tym względem a tem mniej zgadzania się i to jeszcze z stanowiska kościelnego, na zaprowadzenie języka niemieckiego jako wykładowego od seksty począwszy, jak to przytoczony przez p. ministra utrzymywał raport. Jeżeli dobrze rozumiałem ks. Arcybiskupa — a pewien jestem, że tak jest — to i prywatnie nigdy o tem nie było z nim mowy, a w żadnym razie nie byłby mógł oświadczyć się w sposób w raporcie przez p. Falka przytoczonym, choćby już tylko z powodu, że sprawa wykładu w innych jak religia przedmiotach nie należy do jego kompetencji, nie mógłby zatem stanowczego a tem samem godności swej odpowiedniego zabrać głosu — z kościołem zaś stanowiskiem, na które we wzmiankowanym raporcie przycisk położono, w żadnym bezpośrednim rzecz sama nie stoi związku.

Tyle co do mej bytności i rozmowy z ks. Arcybiskupem. Jeżeli wolno mi dodać cośkolwiek z mej strony, pragnąłbym nie schodzić nigdy i nigdzie ze stanowiska kościelnego i zapatrywać narodowych i politycznych, by to moje wystąpienie i dane objaśnienia, przyczynić się mogły do potrzebniejszej pewnie dziś niż kiedykolwiek zgody, a i w obec różnicy zdań możebnych, jeżeli takową oprzymi na wspólnem działaniu choćby różnymi środkami ale ku jednemu zawsze celowi, nie zbaczając nigdy z drogi, z której i na krok zboczyć nam jako Polakom nie wolno. I nie odnosią triumfu usiłowania przeciwników, których celem, jak wystąpienie p. Falka aż nadto dowodzi, coraz większe między nami rozdwojenie.

Przyjm. etc.

Kantak Kazimierz.

Wiadomości urzędowe.

Na przedłożony Nam przez ministerstwo stanu wniosek, po party przez ministra handlu i przemysłu, uchwalamy niniejszem, aby oddać przy przyjęciu lub odrzuceniu wniosku o pozwolenie na budowę kolei żelaznej, stosowało się ministerstwo wyjątkowo do ośnośnych rozporządzeń z 30 listopada 1838 r., wyszłych z użyciem.

Berlin, 1 marca 1873.

(podp.)

Wilhelm.

Hr. Roon. Książę Bismarck. Hr. Itzenplitz. Hr. Eulenburg. Leonhardt. Camphausen. Falk. Kameke. Hr. Königsmarek.

Korespondencje Dziennika Pozn.

Lwów, 2 marca.

(Sprawa budżetu miejskiego. — Agitacja przeciw prezydentowi Ziemiałkowskiemu. — Walne zgromadzenie Opieki narodowej. — Odczyty publiczne. — Morderstwa i samobójstwa. — „Rabagas“ i nasza publiczność.)

(T) Obok sprawy delegacyjnej, która, jak wiadomo, na dobre już weszła tory, zajmuje obecnie uwagę publiczną u nas głównie sprawa budżetu miejskiego. Pisałem już kilkakrotnie o niej, gdyż z powodu preliminarzowego niedoboru w kwocie 150,000 guldenów, z powodu tego nieschodzenia się końców, od dłuższego czasu bowiem przewyższają wydatki, dochody miejskie, zamierzając magistrat zaprowadzenie podatku od czynszów mieszkalnych, spowodować równowagę między dochodami a wydatkami miejskimi. Przeciw takiemu, oczywiście bardzo niepopularnemu projektowi, powstały w mieście ogromne krzyki, tak że w końcu musiała Rada miejska osobną z dziesięciu członków złożyć wybrać komisję, której poleciła tak zestawiać budżet, by żadnego nie było niedoboru i żadnego nie potrzeba było nakładać podatku. Otóż ta komisja, mając wcale nie łatwe zadanie do spełnienia, kończy, jak się dowiaduję swoją pracę, okroiwszy tak mocno preliminarzowe przez magistrat i komisję budżetową wydatki, że cały deficyt 150,000 guldenów prawdopodobnie zniknie, skutkiem czego jednak maństwo projektowanych ulepszeń dotyczących mianowicie czystości i porządku w mieście, zaniechanych być musi, a znaczna część kosztów, przez miasto w tym względzie ponoszonych, na właścicieli domów spadnie. Ależ bo nie wiem czy gdziekolwiek gmina tyle dla wygody mieszkańców, a właściwie właścicieli domów, czyni co u nas. Dość powiedzieć, że nawet śmiecie wywozi się z domów prywatnych kosztem miasta!

Nie wiem daleki czy jest gdzie jakie miasto, gdzieby tak nieszanowano ustaw i przepisów jak u nas i żeby gdziekolwiek tak o zastępowanie się do tych ustaw i przepisów władze nie dbały jak u nas. Gdyby tylko choć część tych przepisów, dotyczących czystości i porządku przestrzegana była, znikłoby z budżetu miejskiego ogromne rzeczywiste sumy, wydawane jedynie dla tego, że kosztem gminy to się czynić musi, co kosztem prywatnym zrobione być powinno.

Przy tej sposobności nadmienię muszę, że nieprzyjacielem dra Ziemiałkowskiego, dzisiejszego prezydenta miasta, korzystają z podanej budżetem sposobności, by rozbudzić wroga przeciw niemu agitacją, usiłując wmówić w ogół, że to prezydent wszystkiemu złemu winien.

Jednym z najużyteczniejszych i cel praktyczny na oku mających stowarzyszeń naszych jest niewątpliwie Towarzystwo „Opieki narodowej“, istniejące od trzech lat i oddające społeczeństwu ważne bardzo usługi. — Właśnie odbyło się wczoraj walne doroczne zgromadzenie tego towarzystwa, zawiązanego, jak wiadomo w celu niesienia pomocy ofiarom wypadków politycznych w latach 1863 i 1864. Owoż na ostatnim pod przewodnictwem prezesa towarzystwa p. Waleryana Podlewskiego odbył się zgromadzeniu, w którym przeszło 80 członków wzięło udział, odczytano sprawozdanie z roku ubiegłego, z którego ważniejsze przytoczę tu dane.

W roku ubiegłym przybyło członków płacących pewne datki stałe 291, a ubyło 528 członków, tak że liczba ogólna członków towarzystwa wynosi obecnie 1498 osób, — które, w ciągu roku ubiegłego na rzecz Opieki 6733 guldenów wpłaciły. Stałe zapomogi dla wdów, kalek i sierót, wynosiły w roku ostatnim 2482 guldenów, na dom weteranów wydano w ciągu roku 949 guld., a na stypendyum dla kształcącej się młodzieży 621 guld. Ileż to nędzy złagodziła „Opieka!“ Nie tylko jednak udzielaniem stałych lub jednorazowych zapomóg przychodziła „Opieka“ w pomoc liczny swoim klientom. Dostarczała ona im pracy i to najważniejszą „Opieki“ zasługą. Za sprawozdania całorocznego dowiadujemy się, że staraniem „Opieki“ otrzymało 148 osób posady przy gospodarstwach wiejskich, w biurach, jako nauczyciele, w fabrykach, przy kolejach żelaznych itd. Za sprawozdania rachunkowego widzimy że oprócz powyżej przytoczonych wkładów stałych od członków w sumie 6,733 guldenów, otrzymała „Opieka“ w ciągu roku darów jednorazowych od sejmiku 1000 a od osób prywatnych 2,586 guldenów, dalej z koncertów, balów, różnorodnych przedstawień i festynów 2,941 guld., tak że dochód roczny wynosił razem: 15,599 guld. W całym tem sprawozdaniu rachunkowym raz i raz jednak mocno jedna okoliczność. Oto same kosza zarządu temi piętnastoma tysiącami wynosiły w ciągu roku przeszło 2000 guld., tj. przeszło 13 od stu, tak że na właściwe cele „Opieki“ z owych przez członków złożonych pieniędzy, stosunkowo za wielką część odpada na kosza administracji tym szczerpiał funduszem.

Skład komitetu zarządzającego, pozostał prawie ten sam co i w roku przeszłym. Prezesem towarzy-

stwa został i nadal obrany poseł Waleryan Podlewski, zastępcami jego jak dawniej pp. Franciszek Zima i dr. Zbyszeński, a do komitetu weszli prócz dawnych członków między innymi redaktor Dzienn. Polskiego p. Rewakowicz, i redaktor Szczotka p. Zajaczkowski.

Nadmienię w końcu, że namiestnik hr. Gołuchowski nie szczególnie „Opiece“ sprzyja i że z tego powodu jej działanie coraz bardziej jest utrudnionem.

Szereg odczytów w publicznych na korzyść towarzystwa bratniej pomocy akademików, rozpoczął dziś bardzo zajmującym wykładem: „O paleniu się ciał w powietrzu“ dr. Radziszewski profesor chemii na uniwersytecie tutejszym, objaśnionym eksperymentami, które bardzo szczęśliwie się powiodły. Audytorium było bardzo liczne, a składało się po największej części z kobiet, które przynależało, nierównie liczniej od mężczyzn z odczytów tego rodzaju korzystać się starają.

Wczoraj mieliśmy we Lwowie pod pewnym względem dzień feralny. Przed południem przebił jakiś piasarz dzienny tak zwany dyrunista nie wiem z jakiego urzędu, swoją narzeczoną; około południa znowu jakiś młody człowiek zastrzelił się, a wreszcie nad wieczorem otrul się strychniną subiekct aptekarski Gajewski w oczach ojca swego z powodów zapewne tylko rodzinie zmarłego znanych.

Jeszcze słówko o teatrze naszym. O teatrze, a nie o walce, jaka się toczy w łonie komitetu dyrekcyjnego, która jeszcze trwa ciągle, choć mówić o mianowicie o ostatnim przedstawieniu. Pani German wybrała sobie na swój benefis okrzykającą, z polecenia cesarzowej przez p. Sardou napisaną komedią pod tytułem Rabagas. Nie dziwi się beneficjantce, która rzeczywiście dobry dla siebie zrobiła wybór, teatr był bowiem przepelniony tak, iż i orkiestra publiczności miejsca ustąpić musiała; — nie dziwi się też i dyrekcyi teatru, która uwzględniając życzenia beneficjantki na przedstawienie tej sztuki zezwoliła; nie dziwi się wreszcie, że publiczność ciekawością zdjęta na przedstawienie tego najnowszego utworu utalentowanego piaszara francuskiego pospieszyła, dziwią się jednak tej obojętności, z jaką nasza publiczność przez trzy godziny przysłuchiwała i przypatrywała się, jak p. Sardou na obustalność wszelkie najszlachetniejsze uczucia poniewieriał, jak patriotyzm w najśmieszniejszym przedstawiał świetle i jak republikanów i rewolucjonistów jako szajkę łotrów i głupców malował, apoteozując monarchią i wszystko, co do niej należy i jej służy. Po mistrzowski jest „Rabagas“ napisany, tendencja jednak sztuki jest ohydna. Publiczność łóż przyklaskiwała bardzo demonstracyjnie wszystkim dosadniejszym wycieczkom przeciw demokracji i republikanizmowi, i jedynie z wyższych, posłedniejszych szref teatralnych, odzywały się kiedy niekiedy psyskania zagłuszone zawsze oklaskami. Wcale nie pocieszający to objaw!

Zurych, 2 marca.

(Moskale w Zurychu. — Proces redaktora dziennika „Tagwacht“ Greulicha. — Profesor Duchowski. — Biskup Merimold. — Ignacy Barbar z Galicji doktorem medycyny.)

(sk.) Podałem Wam przed kilku dniami niektóre objawy, świadczące o żywotności i przykłądnem zachowaniu się tutejszej młodzieży polskiej, która, jeśli i nadal postępować będzie podobnie, stokroć wymowniej jak listami dowiedzie, że obawy moje, niedawno wyrażone, były tylko obawami. Dziś, dla kontrastu, kilka słów o Moskalach. Są oni w kompletniej dezorganizacji. Kuchnia, tak zwana słowiańska, o której donosiłem upadła i dogorywa, towarzystwo rozbite na grupy a księgozbiór, liczący około 3000 tomów, rozerwany na części. Na gruzach dawniejszego towarzystwa rosyjskiego powstało inne, mające na celu propagandę tak zwanej filozofii praktycznej. Członkowie jego z uwagi, że do życia potrzebne mniej więcej wszystkie wiadomości, obowiązani są wszystkiego po trochu się uczyć — niczemu zaś specjalnie się nie poświęcać... skutkiem czego niektórzy członkowie tegoż towarzystwa wypisali się z politechniki i słuchają obecnie wszystkich prawie kursów na raz, i prawa i filozofii i medycyny.

Donosiłem wam już o mającym się niezadługo rozpocząć procesie redaktora Tagwacht p. Greulicha, przeciw dziennikowi Züricher-Presses o oszczerstwo. Z powodu, że jeden z dzienników krajowych tę sprawę mylnie przedstawił, muszę o niej nieco obszerniej wam donieść. Przedewszystkiem nie wypadła zapominać, że Greulich dla tutejszych kapitalistów i fabrykantów jest czemś naksztalt Nieczyprorowicza — z tą różnicą tylko, że go się dotąd w żaden sposób pozbyć nie mogli. Łatwo tedy być może, że w ten sposób — tutaj bardzo często praktykowanym przez partje polityczne — chcieli zdyskredytować przewodząc internacjonalu. Jest to tem bardziej do prawdy podobne, ile że oskarżenie rzuczone na Greulicha przez Züricher-Presses, organ konserwatywny, wcale nie było stanowcze, jak tego chce korespondent zuriński do jednego z dzienników krajowych. Owszem, redaktor Züricher-Presses, donosząc, iż słyszał ze źródła bardzo poważnego, jakoby Greulich brał udział w wydaniu Nieczajewa, i za to dostał 2000 fr., dodaje wyraźnie, iż temu nie wierzy, i zaprzeczenia przez Tagwacht się spodziewa. Inny dziennik liberalno-konserwatywny „Freitags-Zeitung“ mówiąc, że „krają pogłoski, jakoby Greulich podzielił się ze zdrajcą Nieczajewa 5000 fr.“ dodaje natychmiast w drugim numerze, iż redaktor Züricher-Presses nie będzie mógł wprawdzie dowieść Greulichowi, iż wziął pieniądze, za to jednak wywlecze na jaw podczas procesu wiele innych dla Greulicha nieprzyjemnych rzeczy.

Można więc łatwo przewidzieć, że Greulich w o

bec tego stanu rzeczy ze skargą swoją nie nie wskóra. Każdy dziennik, donoszący o pogłosce, miał tyle rozważań, że dodał natychmiast, iż temu nie wierzy i oszczerstwa dowiódł mu nie będzie można.

Nie przeszkadza to jednak, iżby proces nie miał być ciekawym; Greulich bowiem zamierza się powołać na radcę kantonalnego p. Morf — o którym donosiłem, że publicznie na posiedzeniu rady inną osobistość jako zdradę Nieczajewa wymienił, a obecny temu minister policji nie przeczył.

Pan profesor Duchński, który mimo sprzeciwiania się założyciela muzeum raperswylskiego, obstał przy pierwotnym swém postanowieniu zerwania z nim, zamierza niezadługo mieć prelekcje historyczne w tu-tejszym towarzystwie młodzieży, które dowiedziawszy się o złożeniu przezeń urzędu konserwatora, prosiło go, aby czas wolny raczył jemu poświęcić.

Wicie już zapewne o wydaleniu z Genewy ks. biskupa Mermillod. Nawet radykalna partya nie pochwała tego kroku, nie dla tego, żeby sprzyjała biskupowi hebrajskiemu, lecz dla tego, że w osobie jego zostały rzeczywiście pogwałcone prawa wolności osobistej. Być może, mówią organa tego stronnictwa, że ks. Mermillod zasłużył na wydalenie — ogłosiwszy bez zezwolenia rządowego breve papieżkie, lecz w takim wypadku wypadło go pociągnąć przed krakrą sądową i postąpić z nim według wyroku sądu przysięgłych, nie zaś arbitralnie wydalić. Te skargi tów są sprawiedliwe, ile że ks. Mermillod, o ile wiem z ust bliżej go znających ludzi, był człowiekiem bardzo liberalnym i postępowym, a także wielkimi.

Niedawno otrzymał na tu-tejszej wszechnicy dyplom doktora medycyny, chirurgii i akuszerii p. Ignacy Barbar z Sambor w Galicyi. Ukończył on wydział chirurgiczny we Lwowie i otrzymawszy tam dyplom, przybył przed dwoma laty dla dalszego kształcenia się do Zurichu.

Pittsburgh, 10 lutego.

(Amerykańskie miasto Pittsburgh, jego powstanie, wzrost i handel, a mianowicie jego domy poprawy, works house).

(A. J.) Przy zbiegu dwóch wielkich rzek Delaware i Monongohela, tworzących wspaniałą rzekę Ohio, wznosi się miasto Pittsburgh, stolica dymu, sadzy i węgla. — Londyn, znany ze swej mglistej atmosfery, utraciłby tu swą sławę. — Pittsburgh pod tym względem nie znajduje rywala. Naprawdę szukałem tu słońca, pokazano mi jakiś blade żółty płatek, daremnie usiłujący się przedrzeć przez obłoki dymu, i kazało uwierzyć, że to — słońce. To też wszystko tu czarne: domy, ulice, ludzie, zwierzęta, jakby skąpane w jednym płynie, jedną przyjęli farbę; tu już murzyn może u-chodzić za białego, jak biały za murzyna — naprawdę nadobna płeć objawia się starannie woalkami, nawet malowidła nie pomagają; wstydziły na ulicę, już jest czarna, nawet w pokoju to ją spotka — nawet rzeki nie mają pretensyj poddać się ogólnemu prawu, toczą mętne fale, pojąć mieszkańców jakimś rozrycznym wątpliwym treści i szarego koloru. — Nie jest to wina miejscowości, są to następstwa przemysłu. — W nocy zbliżając się ku miastu, zdala ujrzałem złowrobną tłu-nę ognistą na niebie; miasto się pali, mimo woli widać się okrzyk z pierśi podróżnego, pociąg zbliża się szybko a w oczach zdumionego wędrowca przedstawia się straszny a zarazem majestatyczny obraz ol-brzymiego miasta w płomieniach. Noc czarna, ale od buchających płomieni widać pojedyncze gmachy i roje ludzi snujących się we wszystkich kierunkach, świst lokomotywy, dzwoniące przeciągających pociągów, klątwy woźniców — powiększają chaos i zamieszanie. Nareszcie i nasz pociąg zanurzył się w tej masie ognia; widać płomienie pożerające całe wnętrza parteru, w innym domu płomienie przeniosły się do wnętrza pierwszego piętra, w innym są już na drugim piętrze; tam znów, wydarłszy się na dach, buchają czerwonymi kłębami z czarnych ogromnych kominów, a wśród tych płomieni słychać łoskot i zgrzyt jakby walących się murów i widać roje uwijających się ludzi, gwarzących, śmiejących się — więc to nie pożar, to tylko fabryki — przemysł.

W roku 1681 król angielski Karol II. oddał cały obszar ziemi nad Delaware Wilhelmowi Penn (od tego Pensylwania) do urządzenia. Penn przybywszy w roku 1682, znalazł już garstkę szwedzkich osiedleńców pracujących nad Delaware od r. 1638, otoczonych plemionami Indian i ciągle nękanych napadami. Sprawa-dziwszy do 800 rodzin niemieckich, założył Penn Filadelfię, naznaczając ją na stolicę przyszłego państwa, a za pomocą płótna, whyski, toporków żelaznych, wszedł w przyjaźne stosunki z najbliższymi plemieniami Delaware, albo Leni Lenopa dla zyskania swobody w działaniach; następnie w trójkącie pomiędzy dwoma rzekami, dla bezpieczeństwa przed Indianami, założył Pittsburgh. Kolonie i dwa miasta wznosiły, ale inne plemiona Indian, a mianowicie Mingoes nad Conostogo, i Shawanese nad Susquehanna, przewidyując dla siebie niebezpieczeństwo w przyszłości, napadali osadników. Penn, aby i to zło usunąć, zaprosił naczelników plemion na wielką radę ugodową. Ci przybyli otoczeni hufcami swego rycerstwa. Tu naczelnicy i ich wojsko otrzymali prezenta, na znak przyjaźni wypalono z jednej fajki kolejno porcy tytoniu i poprzysiężono sobie wzajemną pomoc. Nadto Penn ustanowił prawa, zawarte w trzech punktach: 1) Delaware i Pensylwania tworzą jeden stan; 2) każdy osiedleńca jest obywatelem i ma to samo prawo co Anglik; 3) zasadnicze prawa: samorząd prowincji, wybór naczelnika, głosowanie, tolerancja religijna.

Przez lat 50 umowa z Indianami trwała nieprzerwaną; później, przy wzrastającej ludności białej, Indianie sposterzegli, że coraz dalej są wysuwani, że biali gospodarzą zabierając im terytoria, że co dzień tracą więcej ziemi, do której przywykli, postanowili więc broń swą własności; powstały waśnie, bójk, nienawiść; obiedwie strony wzięły się do oręża, tępiło się nawzajem. Indianie coraz słabsi, biali coraz śmielsi — walka zmieniła się na zwycięzcy: „polować na czerwone skóry“ jak na dzikiego zwierza.

Wielkie przestrzenie ziemi pokryte lasami, wspaniałe rzeki, łatwość komunikacji, wabity posiedleńcami, osady wznosiły, chęć zysku odkrywała co raz to nowe bogactwa, wody, lasy, dostarczały obfitych płoń, zwierząt dzikich, swobodnie panujących w odwiecznych lasach, pierwszy raz ujrzał pogromcę, człowieka. — Osiedleńcy, stawiający się panami na łdzie i wodzie, zapracowali zająć w głąb ziemi, i tu na każdym kroku napotykali nowe, niesłychane bogactwa, góry pełne pokładów kruszczywych, dalej węgli kamiennych, narecznie ropy naftowej. — Ztąd Pittsburgh stał się środkowym punktem przemysłu, przybierającego z dniem każdym co raz większe rozmiary. — Miasto dziś liczy 220,000 ludności — wyrobami zarzuca starą Europę, powołuje do życia wegetującą dotąd Japonię, daje jej koleje. Dawnie jedynymi pionierami cywilizacji byli Apostołowie

Chrystusa, cywilizacja postępowała, ale wolno. — Krzyżacy do ewangelii przyłączyli miecz i ogień i cywilizacja wstrzymała — dopiero handel i przemysł, wzniosłszy swe sztandary, przedarli się do najdalszych, nieznanych krain, za sobą prowadziły drogi, na tych zakwitły osady, miasta, cywilizacja — druga część świata stworzyła dla ludzkości, trop w trop za handlem, przemysłem, cywilizacją szła wiedza, zniknęły przeszkody, para połączyła wszystkie krańca świata, zaklepięte w przesadach narody otworzyły podwoje na jej przyjeździe, a człowiek wsparty na wiedzy, stał się obywatelem całego świata. Ludzkość szybko postępuje naprzód, tylko ciemni, zastygli w kasto-wości, w przesadach muszą zniknąć, straceni będą w tym ogólnym pochodzie ludzkości, jak niktą Indianie, jeżeli nie zdołają się na odwagę zbudzić się z uśpienia. — Indianie niegdyś byli tu władcami jedynymi; minęły wieki, nie się nie nauczyli od białych, i dziś resztki ich, wyparte w skaliste góry, walczą o życie, o byt, ale walczą daremnie, muszą wyginąć, dziś czy jutro, bo nie chcą postępu, walczą z cywilizacją.

Tutaj w Ameryce patrząc na roje ludzi, z najroz-maitszą narodowości złożone, walczące o byt, przedstawia się uderzający kontrast z formułkami europejskimi. Przybyszącego nie pytają się, kto ty? kto cię rodzi? czemu się pieczętujesz? pytają go, co ty umiesz człowieku? Ten umie bity żyć, ten gmachy stawiać, ten równa przepaści i góry, ten znów robi gazety lub mowy publiczne, a inny mówi, że umie robić obrachowanie poruszeń gwiazd i słońca — i każdy podług swych zdolności staje do roboty, wszystkie względy na chwilę usuwa na bok, a wsparty wiedzą i pracą, im silniejszy charakter, tym wyżej staje w społeczeństwie, a gdy już stanął na wyżynie, gdy zmusił tłumy do uznania, wtedy te tłumy pytają, kto on? wtedy dopiero dowiadują się, że to Niemiec, Francuz, Polak itd. Stawiający sam wysoko, wznosił i sztandar swej narodowości.

Ale podobno przekroczyłem zakres korespondenta. Obowiązkami moim fotografować, na co patrzę, lecz cóż zrobić z uczuciami, które cisną się do piersi tułacza? Tułacz, gdziekolwiek fale życia uniosą go, gdy tylko na chwilę jest sam z sobą, wysnuwa z siebie wspomnienia swej ojczyzny, pieści się myślą o niej jakby kochanką, tak pragnąłby zmyć najmniejszą skazę z jej oblicza, tak pragnąłby natchnąć wszystkich, co piękne, szlachetne, przyswoić jej, co widzi dobrego wśród obcych ludów — więc mimo woli oddali się od przedmiotu. — Wracam tedy do Pittsburgha, do jego dymu i sadzy. — Jak każde amerykańskie miasto, których egzystencja nie ukazywał sobie potrzeby i interesu, z każdym r. przybiera on większe rozmiary. Trójkąt pomiędzy rzekami co raz więcej zabudowany, stają więc gmachy po obu stronach obwodów rzek, dwadzieścia żelaznych mostów, to wiszących, to na murych słupach łączących całość. — Wylizac i opisywać szczegółowo ogromną ilość rozmaitych fabryk, jak fabrykę mostów żelaznych, na założenie której wydano 6,000,000 dolarów, jak fabryki maszyn parowych, z których rząd pruski zamówił 1000 maszyn i będą oddane w tym roku, jak maszyn do szycia, fabryki szkła, leżarni domów, armat, jest niepodobna a nadto nie zajmując dla czytelnika; wspomnę tylko o zakładzie interesującym całą ludzkość: nie jest to fabryka broni, siecznej lub palnej, ani fabryka paszportów lub nawet szpiegów, na to Amerykanie nie wydają pieniędzy, ale jest to dom poprawy. — W Europie karzą przestępcę, tu poprawiają jego zwichniętą moralność, wracają społeczeństwu, a to przyjmują go za członka, bo na jego czołe nie ciąży piętno aresztanta, nie obranego z praw człowieka obywatela — zgrzeszył, przecierpiał, wraca odrodzonym.

O 9 mil od miasta, w Clermont, należącym do okręgu Allegheny, wznosi się wspaniały budynek, z frontem zakrawającym na zbytkowy pałac magnata; jest to dom poprawy (works house) ukończony zupełnie w roku zeszłym. Z ulicy wolne wejście do biura i do mieszkania nadintendenta, w biurze wizytujący otrzymują przewodnika (urzędnika). Przeszedłszy dwa pokoje, staje się u żelaznych kratowych drzwi, za którymi odzwierci, widząc przybyszących gości, wydobywa z kieszeni klucz i otwiera ciężkie drzwi. — Jesteśmy w wielkiej prostokątnej sali, wśród której zbudowany czteropiętrowy dom z 600 pokojami dla aresztantów. Pomiędzy środkowym domem a ścianami sali jest wolnego miejsca w około po 5 łokci; wielkie okna sali doskonale oświetlają w środku i dom aresztantów i korytarz w około tego domu — to jest ów 50-cio-łokciowej szerokości ustęp. — Budynek środkowy wzdłuż do dołu do góry przedzielony grubym murem, tym sposobem celki aresztantów znajdują się po obu podłużnych bokach, długie tak jak łóżko, za tem 3 i pół łokcia, mało szersze od łóżka, które z rana aresztant obowiązany uprzątnąć i podnieść tak, aby kołdra przyciskała się do ściany, tym sposobem zyskuje celka na przestrzeni. Oprócz łóżka jest tu jeszcze stołek drewniany, kubek z wodą, w ścianie zaś owę grubą, wewnątrz na dole znajduje się kłapa żelazna, za tą stoi naczynie, kanały przechodzące od dołu aż na dach przez ten mur, odświeżają powietrze. W ten sposób urządzone są wszystkie celki. Na pierwsze piętro prowadzą żelazne schodki, przyciepione w narożniku zewnątrz, dalej w około żelazna galerijka, tak samo na drugie, trzecie i czwarte piętro. — Drzwi do celki są żelazne, kratowane, tak że widać, co się dzieje z aresztantem. — Na noc drzwi zamykają się na klucz, a oprócz tego za pomocą korbby wszystkie celki w jednym rzędzie zasuwają się żelazną sztabą. — Czysta panuje tu zupełna, rozmawiać aresztantom nie wolno. Obecnie celki próżne, niektóre tylko zajęte, są to chorzy, lub dziś przybyli; czytają książki. Powietrze czyste, w dzień jasno, w nocy pali się gaz, ale nie w celkach, gmach cały ogrzewa się rurami. Ucieczka z tej klatki nie podobna, a gdyby się zdołał wydobyć aresztant, znajdzie się w zamkniętej sali w towarzystwie stróża. Przy jednej ze ścian półprzezroczystych są umywalki, przy drugiej długi stół, który za pomocą korbby wsuwa się otworem do kuchni, tam ustawiają na nim porcelany i stopy chleba pokrajanego, stół się cofa, a aresztanci oddziałami podchodzą i zabierają porcyki i chleba ile kto chce, idą do celki, a następnie drugi oddział. Na rano dostają zupę i chleba, na obiad zupę, mięso, jarzyny i chleba, na wieczór zupę lub kawę i chleba, wszystko nadzwyczaj czysto i smaczno, a chleba bielutki, przypominający nasz chleba domowy po dworakach na wsi. — Ztąd przechodzi się do kuchni, tu tenże sam porządek, dalej piekarnia parowa, łazienki, każdy więzień co 2 tygodnie musi się kąpać, dalej pralnia obsługiwana maszyną parową — nadto apteka, biblioteka, doktor. — W oddzielnym gmachu znajduje się fabryka beczek do nafty — jedyny przemysł, jakiemu oddają się aresztanci. — Maszyna parowa wykonywa wszystko, aresztanci tylko obsługują ją — każdy obowiązany zrobić 7 beczek dziennie, za ósmą i

każdą następną dostaje 2 centy, są tak wprawni nie-którzy, że robią po 30 beczek dziennie — tym sposobem przy wyjściu aresztant ma gotowy fundusz na za-częcie czegoś. — Do wszelkich usług są naznaczeni kolejni, pozostali do obsługi więziennych idą do fabry-ki. Zastanę 400 aresztantów: wina ich pijaństwo, włóczęgostwo, drobne oszustwo, kradzieże. — Kobiety tu nie ma, zbrodniarzy tu nie przysyłają, często zna-czne familie amerykańskie oddają tu swych synków na poprawę: zastanę sześciu takich pokutujących — robią tak jak inni. — Ubiór wszyscy mają skarbowy: spodnie szare, sukienne, koszula w paski wązkie nie-bieskie i szare ciżmy. — Termin od 25 dni do 3 i pół roku.

Utrzymanie całego gmachu z aresztantami koszto-wało w zeszłym roku 6000 dolarów. Oprócz plac u-rzędników, których ze stróżami jest jedenastu, dwu-nasty nadintendent, mający stół dla całej rodziny i po-mieszkanie przesłuszne darmo i 4000 dolarów rocznego dochodu.

Gmach ten postawił okręg Allegheny, płaci za materyał na jedną beczkę 65 centów, beczkę sprzedaje po 1 dolarze 5 centów, ma więc zysku 40 centów. — W ciągu 9 miesięcy roku zeszłego czystego zysku przyniósł dom poprawy 30,000 dolarów. W tym roku spodziewa się pan Condier (Niemiec) nadintendent, większych korzyści materyalnych oprócz moralnych, jakimi przysługują się ludzkości.

KRÓLESTWO POLSKIE.

* Z Kijowa piszą do Birżew. Wiadom. pod datą 13 lutego: Obecnie odbywa się w Kijowie jar-mark tak zwany na Trzy Króle (kreszczeński), zawsze jeszcze po dawnemu nazywany tu kontraktami. Nie-gdyś podczas tego jarmarku miasto przybierało widok nader ożywiony, lecz teraz zwykły bieg życia miej-skiego w niczem się nie zmienia, z wyjątkiem tylko Padolu, gdzie się koncentruje cały gwar jarmarczny. Nawet w miejscach publicznych: w hotelach, w sali teatralnej, z rzadka tylko wpadają w oczy te osobisto-ści typowe, które są tu znane pod ogólnym mianem „kontraktowiczów“. Okoliczność ta pozwala wnosić, iż przyjeżdżnych na jarmarku, w porównaniu z latami zeszłymi niewiele. Chyba że jeszcze przybędą przy nowej sennie drodze. Dla Kijowian, z wyłączeniem jedynie stanu handlowego, jarmark ten dawno już postradał swą dawną świetność. Towary przywozowe mało kogo interesują. Przekonał się o doświadczenia, że firmy przyjezdne, dzięki rozwiniętemu han-dlowi, prawie nie mogą współzawodniczyć z kupie-cstwem miejscowem ani w cenie, ani w dobroci towa-rów. Mogą tylko współzawodniczyć z żydźmi, przybywa-jący z okolicznych miast i miasteczek.

Dziennik Gołos w odcinku Nru. 46 zamieścił korespondencją z Przywiślańskiego kraju, jak Królestwo Polskie od lat paru statecznie Rosyane nazywają. Korespondencja ta poświęconą jest rozbirowi broszury pułkownika Nieczui Wierzbickiego, o której i my przed niedawnym czasem wspominaliśmy. Pułkownik Wierzbicki, emigrant, w Słowie prawdy dla Polaków, każe zrzec się tymże całej Litwy i Rusi, poprzestając jedynie na Kongresówce i federacyi z Rosją, federacyi, na czele której stałaby Polska. Czytel-nicy nasi wiedzą, jak na programy polityczne tego rodzaju patrzymy.

My nie puszczamy się dziś w żadne z Rosyanami paktowania, pragniemy przedewszystkiem, aby porucili swój systemat szkoldny nie tylko dla nas, ale dla nich samych. Domagamy się prostej od nich sprawiedliwo-ści t. j. zaprzestania systemu ucisku i wynarodowie-nia braci naszych na rzecz moskwickizmu, domagamy się swobodnego rozwoju dla naszej narodowości — do-magamy się autonomii. Jaktó będzie danem, wówczas dopiero może być mowa, nie o zrzeczeniu się praw na-szych przyrodzonych i historycznych, lecz o przynie-rzach i sojuszach. Że Moskale dziś ani myślą o tem, to przekonywa nas i korespondencja, o której wyżej nadmieniliśmy. Autor jej, przeciw czemu nie zastrze-ga się ani jednym słowem Redakcyja Gołosu, żartuje sobie po prostu z pułkownika — niepotrzebnie, doda-my, bawiąc go się w politykę i twierdząc, że jedynie zdrowa rada, jaką można dać Polakom, jest ta: or-ganiczna jedność Polaków z Moskalami. Warto, by dobrze się zastanowili nad tą radą wszyscy ci, a na pociechę naszą liczba takich jest nader małą, którzy o porozumieniu się z Moskalami marzą. Dopiero kłeski, jakie w niedalekiej przyszłości grożą Rosji, pouczą ją, jakiego systematu politycznego chwycić się powinna.

Nie dość na tem, autor powyższej korespondencji jeszcze jest łaskawszym dla nas: Oto — oprócz rady powyższej podaje nam jeszcze do naśladowania ideał Polaka — pana Gr....skiego, (czy nie przypad-kiem Augusta Grabowskiego z Plockiego, daw-niej urzędnika sądowego), który, czując że tylko zbawienie Polski w zupełnym zlanu się z Rosją, aby dojść czemu prędzej do tego, sam inaczej nie mówi z Po-lakami jak po rosyjsku i przyjął unią, żeby oderwać się zupełnie od zachodu. Ale z goryczą wielką do-daje szan. korespondent, że polskie społeczeństwo od-wraca się od tego szlachetnego męża z pogardą i uważa go za waryata.

W tymże dzienniku w nrze 47 znajdujemy kores-pondencją z Warszawy, która opisuje obchód tamże uroczystości na cześć Kopernika z nietajonym gniewem i starając się cały ten obchód śmiesznością okryć. Wreszcie pomiędzy innymi słowami ten korespondent pi-sze tak: „Lecz muszę wam powiedzieć, że na wczoraj-szym jubileuszu było bardzo wiele zasmucającego. Biedni my rosyjscy obywatele Warszawy, obecni na uroczystym akcie w ratuszu pozbawieni byliśmy możno-ści w rosyjskim mieście słyszenia rosyjskiego języ-ka etc.“

Podobne śmieszne i dzikie elububracje nie potrze-bują żadnych komentarzy. Warszawa, miasto rosyjskie?!! i redakcyja Gołosu i żadne pismo ro-syjskie nie ma ani jednego słowa potępienia podobnych dzwoliągów? Cóż myśleć mamy o podobnym dzien-nikarstwie, a wreszcie o samem społeczeństwie, które coś podobnego znosi?

Donosiliśmy swego czasu o przepelnieniu gimna-zów tak w Królestwie Polskiem jak na Litwie i Rusi. Stan ten zniwolił interesowanych rodziców i gminy do wystosowania petycji do ministerstwa oświecenia celem otrzymania pozwolenia na zakładanie prywatnych szkół realnych i gimnazyów. Liczba podań takich do-chodzi już do 40, a odnośnie gminy ofiarują ze swej strony nie tylko domy na urządzenie szkół, ale nadto jednorazowe lub coroczne sumy na utrzymanie szkół. Z pomiędzy innych należy tu wymienić Kijów, który ofiarował ku temu celowi dom wartujący około 60,000 rubli, i Rosieny, w gubernii kowieńskiej, które 10,000 rubli chcą płacić rocznie na utrzymanie szkoły realnej.

NIEMCY.

* Berlin, 4 marca. Izba obradowała dzisiaj nad reorganizacją podatków. Po przyjęciu §§ 6 i 7, zasadniczych całego projektu, zwrócono się do § 5, o-piewającego co następuje: „Podatkowi klasycznemu podlegają wszyscy mieszkańcy, mający mniej jak 1000 tal. dochodu, w miejscowościach wolnych od podatków od mlewa i rezi“. Do paragrafu tego postawił de-putowany Kameke poprawkę tej treści, że osoby do-sze do wieku lat 60 nie opłacają podatku klasycznego. Deputowany Kameke poddał politykę ministerstwa skarbu tak ostrej krytyce i takich użył wyrazów, że marszałek widział się zniwolonym po kilkakroć powo-łać go do porządku, oświadczając, że wyrażenia mówcy zupełnie są nieparlamentarne. Wniosek deputowanego Kameke podany do głosowanie, upadł, a § 5 przy-jęty został bez żadnej zmiany. Przy dalszych obra-dach przyjęto bez dyskusji prawie następne paragrafy aż do 13 wlede brzmienia projektu komisji.

Zbierający się już w najbliższych dniach parlamen-t zajmować się będzie nader ważnymi projektami. Do-noszą bowiem z wiarogodnego zdaje się całkiem źródła iż listy cywilne powierzone będą nadal urzędowi świe-ckim. Również i projekt ślubów cywilnych zarzucono na chwilę, ma być powtórnie wniesionym w parlamen-cie, a rada związkowa uchwaliła popieranie takowego. Co zaś dotyczy jednoci pod względem prawodawczym, to zanim ogólne prawo cywilne dla całego cesarstwa nie będzie ostatecznie zrehabilitowane, mają być zaprowado-ane trzy senaty w najwyższym trybunale cesarstwa, a mia-nowicie senat dla staropruskiego prawa, senat dla nad-reńskiego prawa i trzeci senat dla ogólnego niemieckie-go prawa (gemeine deutsche Recht). W ministerstwie handlu, po nieulegającym już wątpliwości — wedle słów półrządowych organów — ustąpieniu obecnego ministra handlu, znaczne mają być poczynione zmiany z inicjatywą samego ks. Bismarcka. Te same półrząd-owe organa donoszą również, iż w obecnej jeszcze ka-dencji przedłożony będzie sejmowi projekt połączenia najwyższego apelacyjnego sądu z najwyższym trybuna-lem na podstawie artykułu 92 konstytucji.

Obrazy nad pojedynczymi paragrafami projektów kościelno-politycznych rozpoczną się w Izbie deputo-wanych w czwartek, a w środę przedłożonym będzie Izbie wniosek dep. Bernarda żądający zniesienia opłaty stemplowej od dzienników. — Deputowani Holtz i Sack, poparci przez 31 członków stronnictwa zachowawczego z inicjatywą samego ks. Bismarcka. Te same półrząd-owe organa donoszą również, iż w obecnej jeszcze ka-dencji przedłożony będzie sejmowi projekt połączenia najwyższego apelacyjnego sądu z najwyższym trybuna-lem na podstawie artykułu 92 konstytucji.

Obrazy nad pojedynczymi paragrafami projektów kościelno-politycznych rozpoczną się w Izbie deputo-wanych w czwartek, a w środę przedłożonym będzie Izbie wniosek dep. Bernarda żądający zniesienia opłaty stemplowej od dzienników. — Deputowani Holtz i Sack, poparci przez 31 członków stronnictwa zachowawczego z inicjatywą samego ks. Bismarcka. Te same półrząd-owe organa donoszą również, iż w obecnej jeszcze ka-dencji przedłożony będzie sejmowi projekt połączenia najwyższego apelacyjnego sądu z najwyższym trybuna-lem na podstawie artykułu 92 konstytucji.

FRANCYA.

* Paryż, 2 marca. Podaliśmy wczoraj dosłownie prawie przemówienie ministra Dufaure'a na Zgroma-dzeniu narodowem. Mowa ta wywołała wielkie wra-żenie, ale nie podobna się publiczności, która takie stanowisko rządu uważa za śmieszne, a mianowicie, że p. Thiers, który dotąd stał tak wytrwale przy swém orędziu, naraz trzyma się mocno traktatu z Bor-deaux. Prezydent miał pierwotnie zamiar sam zabrać głos, o czém wiedzą ministrowie, a obowiązując się, aby nie powtórzył znowu tego, co wypowiedział w orędziu namówił go na radzie ministrów, aby odstąpił od swe-go zamiaru, co im się też rzeczywiście udało. Minister Dufaure mianowicie skłonił prezydenta do milczenia i do ustępstw ze swej strony na rzecz większości, wy-powiedzianych przez jego usta. P. Thiers długo nie chciał ustąpić, uległ nareszcie życzeniom wszystkich prawie ministrów, a zwłaszcza, że minister Dufaure przyrzekł mu, iż oświadczy w Izbie, że Zgromadzenie obecne nie robi użytku z przysługującej mu władzy konstytucyjnej. Prezydent miał nadzieję, iż zadowolnił przez to republikanów. Nie osiągnął przecież zamie-rzonego celu, bo republikanie posadzili go o zdradę. Zaledwie bowiem minister Dufaure mówił przestaw-iającym nadbiegło w jakie trzydziestu członków le-wicy ku ławie ministeryalnej i zaczęło w najostrejszych wyrazach wyrzucać jego zdradę i zażądało, aby natychmiast zaprzeczył słowom ministra Dufaure'a.

P. Thiers zaskoczony tak z niesnaskami miał mocno zbłądnąć i chciał się bronić, ale członkowie lewicy za-krzyżeli go i rzucając nań obelgi towarzyszyli mu aż do bufetu, dokąd się był cofnął. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa lewicy oburzyła najwięcej ta oko-liczność, iż posadzają p. Thiersa o porozumienie z Or-leanami, które to porozumienie nie ulega, jak oni utrzy-mują, żadnej wątpliwości po mowie ministra Dufaure'a. Nowy projekt wyborczy rządowy zawiera podobno następujące przepisy: zniesienie wyborów wedle list wyborczych; 75,000 wyborców wybiera jednego depu-towanego; rada gminna oznacza okręgi wyborcze każ-dego departamentu; mandat deputowanych jest na 6 lat; Izba odnawia się co trzy lata do połowy, i wre-

zbie wyborca chcący głosować musi przynajmniej dwa lata w jednym i tym samym mieście mieszkać.

— 4 marca. W tej chwili dochodzi nas droga telegraficzna mowa p. Thiersa miana na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego. P. Thiers oświadczył, iż przemówienie ministra Dufaure'a zaznaczyło stanowisko rządu. Nie myślę bynajmniej — mówił prezydent — zmieniać lub poprawiać tego przemówienia, chcę je tylko uzupełnić. Projekt komisji trzydziestu przyjmuję w całości kładąc główny nacisk na artykuł 4 nie celem ostatecznego ukonstytuowania obecnej formy rządu, ale aby zyskać więcej środków do spełnienia sumiennego obowiązku względem kraju i Zgromadzenia. Za cesarstwa żądałem wolności, które uważałem za konieczne, dzisiaj żądam instytucji, które również za konieczne uważam. Przedewszystkiem koniecznym jest ustalenie władzy rządu, a projekt komisji dla tego poprzec należy, bo okazała się potrzebna koniecznego porozumienia stronniczymi pomiędzy sobą. Spodziewam się, iż Zgromadzenie nie rozejdzie się w pień zanim nie uchwali instytucji potrzebnych do utrzymania porządku i pokoju w kraju. Podczas gdy monarchia przekonani są, że monarchia jest jedyną możliwą formą rządu dla Francji, republikanie twierdzą, że tylko rzeczpospolita jest możliwa. Przeciwnie te zaprzeczania zmuszają do tolerancji, a rząd pomimo tego, iż pragnie utrzymać równowagę pomiędzy stronniczymi, oskarżonym jest o igranie z uczuciami i przekonaniem stronniczym.

Traktat w Bordeaux da się bardzo dobrze zastosować do obecnego położenia rzeczy i zapewni jednemu utrzymaniu obecnego stanu, a drugiemu daje nadzieję wolności na przyszłość. Chwila ewakuacji kraju jest już bardzo bliska, a rozstrpność zgromadzenia może ją jeszcze przyspieszyć. Dwie nam należy bronić ojczyznę: ziemię naszą, społeczny porządek i pokój. Chętnie okupilibyśmy krwią naszą wolność naszej ziemi, udało nam się tylko przywrócić porządek. Zaufanie i dobroć wracają. Nie byłoby politycznym ogłosić formalnie rzeczpospolitą, ale należy coś zrobić, aby ukonstytuować obecną tymczasowość. Ta zasada wyrażona była w orędziu. Zgromadzenie miało swe zadania: zawarcie pokoju i uwolnienie terytorium. Skoro tego dokona, misja jego spełniła się. — Na opozycję przeciw temu wyrażeniu ze strony prawicy, odpowiada p. Thiers: nie rozumiem pod tem rozwiązaniem Izby w pewnym dniu, ale należy przypuścić, że w tym roku jeszcze ukończą się prace Zgromadzenia. Wreszcie rzeczpospolita jest prawną formą rządu. — Na głosy podnoszące prowizoryczny charakter rzeczpospolitej, odpowiada prezydent: Nie chodzi tu o ostateczne ukonstytuowanie rzeczpospolitej, ale w każdym razie musi pozostać zachowawczą. — Monarchia jest obecnie nie możliwa. Proszę Zgromadzenie o tolerancję dla różnych przekonań, a ja z mej strony stać będę przy republikańskiej formie rządu. Proszę o przyjęcie przedłożonego projektu, bo leży w interesie kraju. (Liczne oklaski z obu dwóch centrów). — Następnie głosowanie i Izba przyjmuje wstęp do projektu 475 głosami przeciw 19.

HISZPANIA.

* **Madryt**, 2 marca. Korespondent rzymski do Tempo przesłał temuż dziennikowi następujący dokument wysłany przez stolicę apostolską na ręce biskupów hiszpańskich:

„Najukochańsi bracia! W obecnych przewrotach, jakich widownia jest Hiszpania, prawo i sprawiedliwość określiły zadanie duchowieństwa hiszpańskiego. Opatrzność Boża naznaczyła na tron hiszpański don Carlosa, który po upadku króla-cudzoziemca postanowił odważnie wkroczyć w granice swych dzierżaw i przywrócić tutaj na nowo państwowość i religijny porządek. — Trochę jeszcze wytrwałości i zwycięstwo uwieńczy trud. Król z łaski Bożej potrzebuje waszego i całego duchowieństwa poparcia. Wy mu pomożecie i uczynicie, co tylko w waszej będzie mocy, aby dobrej sprawie zapewnić zwycięstwo i rozstrzygnąć w dniach nie wielu walkę na korzyść prawowitego monarchy. Niechaj całe duchowieństwo idzie jakby jeden mąż, a don Carlos posiedzi na tronie, na którym wczoraj jeszcze siedział uzurpator, a na który bryzga dziś demagogia. Religia oczekuje od was dowodu energii i posłuszeństwa.

W pałacu Watykańskim.

podp. Antonelli.

W Zgromadzeniu narodowym przedłożono wniosek żądający mobilizacji 50,000 wojska. Rozprawy nad ustawą znoszącą niewolnictwo w tych dniach mają się skończyć.

Telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Bukareszt, 3 marca. Senat przyjął 31 głosami przeciw 7 prawo dotyczące podatku od okowity, i to wedle brzmienia, w jakim przez Izbę poselską uchwalonem zostało. — Izba deputowanych rozpoczęła obrady nad projektem co do połączenia kolei rumuńskich z austriackimi.

Waszyngton, 3 marca. Modoc-Indyanie przyjęli podane im przez władzę wojskową warunki, wedle których wyznaczono im siedliska w południowej Kalifornii. — Kolej Port Royal, łącząca Ocean atlantycki z rzeką Mississippi, ukończona została.

Wiedeń, 4 marca. Drugie czytanie projektu do prawa wyborczego postawiono na porządku dziennym czwartkowego posiedzenia izby poselskiej.

Sztokholm, 4 marca. Książę Dalarni Mikołaj August, który miał się wczoraj porzucić lepię, zachorował minionej nocy, na nowo i gwałtowniej i umarł dziś przed południem o godzinie 9½.

Lizbona, 4 marca. Izba deputowanych przyjęła dziś projekt do prawa o zmianie cel wchodowych i wychodowych, a na tajnym posiedzeniu artykuł dodatkowy do traktatu handlowego z Francją. Traktaty o wyda-

wanie złoczyńców z Brazylią i Niemcami również przyjęte zostały.

Białogród serbski, 4 marca. Dotychczasowy podsekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych p. Costa Jowanowicz mianowany został wedle Vidovdana ministrem oświecenia.

Wiedeń, 4 marca. Wiener-Zeitung ogłasza w urzędowej części nominację hr. Gezy-Szapary na gubernatora Fiumy.

Genewa, 4 marca. Journal de Genève ogłasza wystosowane przez zgromadzenie 300 narodowo-ucupobionych katolików zaproszenie do Ojca Hiacynta, aby przybył do Genewy, jako też odpowiedź jego, że na obrady i konferencje do Genewy zjedzie.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Waszyngton, 4 maren. W orędziu inaugurującym ponowne objęcie prezydentury, oświadcza p. Grant, że na podstawie czteroletniego doświadczenia zajmować się będzie dalszym wykonywaniem praw ku dobru kraju. W skutek wielkiej rewolucji dochodzi podczas pierwszego peryodu administracyjnego o przywrócenie jednoci i podniesienie nauk i sztuk. P. Grant sądzi, że świat cywilizowany skłania się ku rządowi republikańskiemu, w czem Unia amerykańska jest dla innych gwiazdą przewodnią. Powiększenie terytorjalne pociągnie zdaniem jego za sobą zmniejszenie wojska. Nie wolnicy przez ostatnią wojnę emancypowani zostali, nie posiadają jednak praw obywatelskich, — która to niesłuszność usunięta być musi. — Pan Grant nadal starać się będzie o pogodzenie rozmaitych części kraju, — o zrównoważenie pieniędzy papierowych i złota, — o podniesienie handlu, fabryk, o podtrzymanie przyjaznych z innymi mocarstwami stosunków, o cywilizowanie Indian, uważając wojnę ekstirpacyjną wtenczas przeciw nim za konieczną, jeżeli starania około ucywilizowania ich, jakie nasamprzód na baczności mieć trzeba, okazały się bezskutecznymi. Pan Grant wspomina dalej o dawniej propozycji połączenia wyspy St. Domingo z Unią, co zdaniem jego dla stron obu byłoby korzystnym, nie dzieli zaś obawy, aby państwa przez rozszerzenie granic się osłabiały; sądzi następnie, że przy ogromnym rozwoju na wszystkich polach Bóg przeznaczył świat dla jednego narodu, jednym językiem mówiącego, nie potrzebującego ni armii ni flot, a nareszcie dziękuje za wysoki zaszczyt ponownego wyboru.

WIADOMOŚCI MIEJSKOWE I POTOCZNE.

* **Poznań**, 5 marca. Przypominamy, że dzisiaj beneficjusz p. Macharzyski. Artystę nasz odegrał komedję „Zona Błazna” tłumaczenia p. K. Chłapowskiego.

* **Naczelny prezes p. Horn** — pisał do K. H. Z. z Berlina — który, jak to wiadomo, ma zamienić dotychczasową swą posadę na posadę naczelnego prezesa W. Ks. Poznańskiego, oddał się na ostatniej audyencji na rozkaz monarchy, nie omieszkuje przytem nadmienić, że spodziewa się oddać jeszcze prowincji pruskiej ważne usługi, równocześnie atoli wymienić warunki, pod którymi zgodziłby się na objęcie na nowo dawniejszego swego stanowiska. O ile zapewniający przyjaciela p. Horn, przedłożył tenże na piśmie swój polityczny i administracyjny program. Czy pogłoska o powołaniu prezesa W. Ks. Poznańskiego do stania w związku z programem p. Horna, o tem wopiewają w kółach dobrze poinformowanych.

* **Na 60 letni jubileusz** feldmarszałka Steinmetza udała się żąd deputata złożona z oficerów tak niższych jak i wyższych stopni 37 pułku piechoty, którego marszałek jest szefem.

* **Stajnie miejskie**, które dotąd znajdowały się na podwórzu domu tworzącego róg W. Garbar i ulicy Wszystkich Świętych mają być od 1 października r. b. przeniesione na podwórze szafarskie, gdzie także będzie umieszczona straż ognia.

* **Pisząc o śmierci s. p. Ignacego Modlińskiego**, powiedzieliśmy, że był to może ostatni z Belwederczyków. — Kuryer prostując pomyłkę naszego sprawozdawcy, pisze, w czem ma zupełną słuszność, że jest jeszcze kilku Belwederczyków i wylicza pomiędzy nimi pp. Ludwika Orpiewskiego (Ludwika z Krzewia) i Leonarda Retlla, autora pracy: O S. Cyrylu i Metodzie. Do czego my z naszej strony dodamy następnych: przedewszystkiem sędziwego wieszca Seweryna Goszczyńskiego, obecnie we Lwowie zamieszkałego; Ludwika Nabelaka, w Paryżu mieszkającego; Edwarda Trzcińskiego mieszkającego w Dreźnie i t. d.

* **W salach mieszczących zbiory Towarzystwa Przyjaciół Nauk** ogładaliśmy dwie przepysne rzeźby z kararyjskiego marmuru dłuta p. Brodzkiego, wyobrażające Kopernika, te właśnie, które były na uroczystości jubileuszowej w Toruniu. Pierwsza z nich, popiersie naturalnej wielkości z głową pełną życia, darowana została przez p. Brodzkiego Towarzystwu Przyjaciół Nauk, druga, posążek średniej wielkości, przedstawia Kopernika w postawie stojącej i należy bezspornie do najcenniejszych utworów dłuta naszego artysty. Rzeźba tajemliwej wartości zakupiona została przez p. Lipskiego z Lwowa.

* **O hipotezach** najważniejsze wiadomości spisał E. Karliński. Pod tym tytułem wyszła w tych dniach książeczka drukiem J. I. Kraszewskiego (dr. W. Lebiński), składająca się z 30 stronic. Między w sobie najważniejsze przepisy nowego prawa hipotecznego, jasno i dostępne wyłożone; z tego też powodu zalecamy ją szanownej publiczności.

* **Chorągiew marynarki polskiej** z czasów Jagiellońskich, darowana Towarzystwu Przyjaciół Nauk przez pp. Rudolfa i Wojciecha Wolskiego, znajduje się w muzeum tegoż towarzystwa; wzmiankę o tem czynimy z powodu zapytań jakie w tym względzie do nas wystosowane zostały.

* **Na walnem zebraniu** Towarzystwa zabezpieczeń od ognia i gradobicia w Szwed, odbytem w poniedziałek d. 3 b. było obecnych 7 obywateli Polaków z Księstwa i p. dr. Henryk Szuman ponownie do Rady nadzorczej towarzystwa wybranym został.

* **Doświadczamy się**, że w dniu 18 b. odbędzie się w Krotoszynie żałobne nabożeństwo za duszę s. p. J. Łukaszczyka.

* **Inspektorat szkolny**. Z Solca donoszą, że w miejscie ks. Weidnera mianowano burmistrza Spiessa inspektorem szkolnym tamtejszej szkoły katolickiej.

* **Pożar**. W Inowrocławiu zniszczył pożar niemal do fundamentów dwupiętrowy dom, w którym znajdowała się pracownia fotograficzna, a równocześnie prawie wszczął się ogień w składzie drzewa, w którym zrzadził znaczne szkody.

* **Cmentarz przedchrześcijański**. W północnej jesieni roku 1872, tak piszą do Posener-Ztg. natrafił właściciel realności Bogumil Luning w Mieścieko-Ulley pod Mieściekiem, przy przewracaniu nieuprawnioną dotąd rolę, położoną między dwoma bagnami na pagórku na prawym brzegu Welnego na sklepienie. Ciekawo co się pod nim ukrywa, rozpoczął natychmiast bardzo energiczne poszukiwania. Znalezione pod sklepieniem siedm obok siebie stojących zupełnie nieuszkodzonych urn zawierających kości i resztki ciał ludzkich poczęły, że miejsce to było kiedyś dla przedchrześcijańskich mieszkańców miejscem grzebania umarłych. Po dokładniejszych zbadaniu terenu przekonano się, że pominięty pagórek zawierał siedm podobnych pogrzebów; przy rozkopaniu najpierw odkrytego sklepienia (innym nie poruszono dotąd) znaleziono kawałki węgla i węglone resztki drzewa, co wskazuje, że podówczas umarłych palono.

* **Dobra Szczodrojęwo** pod Pogorzalcami dotąd własność szambelana Ostroroga Gorzeńskiego, przesyła drogą sprzedaży w posiadanie ks. Meinigen, do którego należą już graniczące z powyższymi dobrami Czeszewo i Mikuszewo.

* **Najznakomitszy malarz** fiński, Eekman, uczeń Delaroché zmarł dnia 23 z. m. w Helsingforsie, przeżywszy lat 64.

* **Kalendarz**. Jutro w czwartek dnia 6 marca Kalendarz panny, w kalendarzu słowiańskim Wojsława.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 39, zachód o godzinie 5 minut 47.

Pierwsza kwadra księżyca dnia 6 marca o 7 godzinie rano.

Dnia 6 marca 1298 śmierć błogosławionej Heleny, księżny halickiej. — 1447 hold książąt szląskich w Krakowie — 1557 pobicie Tatarów pod Skowrodkami.

Września, 2 marca. (Uroczystość rozpoczęcia budowy kolei olesnicko-gnieźnieńskiej. — Koncert. — Pożar. — Statystyka samobójstw i niebezpieczeństw.) Wczoraj rozpoczęła się w mieście naszym niezwykła i rzadka uroczystość, uroczystość naświetlenie rozpoczęcia budowy kolei olesnicko-gnieźnieńskiej. O godzinie 3 po południu udała się liczna na przedmieście Poznańskim przy kamienicy p. F. Bednarowicza zgromadzona publiczność na czele muzyki sztabowej artylerii fortecznej z Poznania na pola miejskie pomiędzy wiatrakami wrzesińskimi niedaleko drogi do Czerniejewa prowadzącej położone, gdzie mównica przystrojona z gustom w zieleni i wieńcach z chojny, otoczona naokoło wysokimi, wielu chorągiewami o rozmaitych a najwięcej pruskich i niemieckich kolorach opatrzonemi słupami wystawioną była. Tutaj zagrała najpierw muzyka uverture do uroczystości zastosowana, poczem nadbudowicy kolejowej p. Hehl wszedł na mównicę i podziękował w krótkich słowach obywatelom okolicznym, radcy ziemskiemu p. Feige a zwłaszcza p. hr. Edwardowi Poniatowskiemu za gorliwość, jaką przy mającej się budować kolei okazali, dalej wypowiedział mowa swą radość, że pomimo tylu rozmaitych przeszkód nareszcie budowa kolei olesnicko-gnieźnieńskiej do skutku przyszła, z czego się powiat wrzesiński cieszyć powinien, gdyż przez kolej pod względem handlu znacznie podnieść się może. Po nim zabrał głos radca ziemski p. Feige; mowa wypowiedział, że jak z jednej strony słusznie się pochwała przedsiębiorcom kolei za ich dotychczasową gorliwość należy, tak z drugiej strony cesarz przez udzielenie koncesji na kolej, której budowa dzisiaj rozpocząć się ma, dla powiatu wrzesińskiego wiele dobrodziejstw uczynił. Po mowach nastąpiła główna chwila uroczystości, gdyż nadbudowicy p. Hehl pierwszy raz ziemię pod kolej olesnicko-gnieźnieńską kopac zaczął, co po nim radca ziemski p. Feige i wielu innych powtórzyło. Oprócz tego wjechało kilkunastu robotników z napełnionymi ziemniakami przy odgłosie muzyki przed mównicę gdzie ziemię wysypali i na tem się uroczystość zakończyła. Zgromadzeni goście powrócili o godzinie 4 na czele muzyki do miasta i udali się do oberży p. Paprzyckiego gdzie wspólnie urządzono obiad.

Muzyka, która przy uroczystości powyżej opisanej zatrudniona była, odegrała na sali p. Paprzyckiego wczoraj o godzinie 8 wieczorem koncert instrumentalny. Publiczność niemiecka dość licznie na koncert się zebrała a nasza w małej tylko liczbie tam była reprezentowana. Po koncercie rozpoczęły się tańce, które się późno w noc przeciągnęły.

Dnia 28 ubiegłego miesiąca rano o godzinie 5 byliśmy znów świadkami pożaru w naszym mieście. Palił się dom narozny starozakonnego Heppnera przy rynku położony a ogień ograniczył się tylko na domie, w którym powstał. Sikawki i straż ogniowa jak wszędzie tak i tu z energią godną naśladownia wzięły się do dzieła. Ogień bardzo zreszcie był połączony, bo w sieni na dole pod schodami, gdzie się znajdowała beczka ze spirytusem, który się też zaraz zapalił. Heppner wcale stał nie pomyślił, gdyż był wysoko zabezpieczonym. Jest to już w krótkim czasie jedenasty przypadek ognia w mieście naszym i najstarsi obywatele nawet potarzą tak częstych wie Wrześni nie pamiętają. Tak więc Września wciąż palą a nagroda 1000 tal. nie nawet pomódz nie może.

W roku zeszłym w powiatach wrzesińskim i średzkim zginięło nienaturalną śmiercią 19 osób. Z tych popełnił samobójstwo 4 osoby i to 3 przez powieszenie się a 1 przez zastrzelenie się; 6 osób się utopiło, z tych 3 mężczyzn, 2 chłopców i 1 dziewczę; 1 zgruchotała machina do sieczki a matki zamordowały 8 własnych niemowląt. Z 4 osób, które popełniły samobójstwo, jest 3 mężczyzna a jedna tylko kobieta. Oprócz tego znaleziono na drogach 6 nieżywych osób, pomiędzy którymi jedną zmarła a 2 osoby zaginęły bez śladu.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 5 marca:

HOTEL FRANCUSKI. Pani Gólc z Królestwa Polskiego, Rekowski z żoną z Pietrzykowa, Skarzynski z Spławia, Pani Bronisz z Otczyn, Dr. Wilkoni z Racie, Ziółkowski z Betkowa, Brodowski z Psar, Mielecki z Nieszawy, Pani Grassman z Próchnowa, Kurnatowski z rodz. z Owinsk, Kinkel z Szczecina.

HOTEL PARYSKI. Domaradzki z Nadziejewa, Wróblewski i ks. dziekan Śnielowski z Wrześni, Wodzyński z Wrocławia.

HOTEL DU NORD. Panna Hiltner z Środy, Paprzycki z Wrześni, hr. Potulicki z Jeziór, ks. prob. Ertman z Kwiciszewa.

HOTEL BERLINSKI. Mittelstadt z Linowa, Napieratowicz i ks. Grodzki z Lechli, ks. Talaczynski z Sierakowa.

HOTEL TILSNERA. Kryszewski z Bydgoszczy, Zabłocki z Gniezna, Ponikierski z Berlina, dr. Molinski z Wrześni.

HOTEL EUROPEJSKI. Biociszewski z Krzyżanek, dr. Lewiński z c. r. z Buku, Turkowski z Rudnicza, Moszczewski z Proszkowa, Baczkowski z Jordanowa.

Wykaz

przybywających i odchodzących poczt w Poznaniu.

Przybywające poczt. | Odjeżdżające poczt.

Z	godz.	minut.	pora dnia.	Do	godz.	minut.	pora dnia.
Września	3:55	—	rano	Skwierzyn	6:45	—	rano
Wągrowa	4:—	—	—	Pleszewa	7:—	—	—
Krotoszyna	6:50	—	—	Wągrowa	7:20	—	—
Obornik	8:30	—	—	Kurnika	8:30	—	—
Ostrowa	8:50	—	—	Szrakłowa	12:12	—	pop.
Cylichowy	8:10	—	—	Obornik	6:—	—	wie.
Szrakłowa (Słupcy)	3:10	—	po	Krotoszyna	8:—	—	czor.
Kurnika	6:55	—	połud.	Cylichowy	8:25	—	—
Wągrowa	8:5	—	wie.	Ostrowa	9:10	—	—
Pleszewa	8:15	—	czor.	Wągrowa	11:30	—	—
Skwierzyn	8:20	—	rem.	Września	11:45	—	—

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Giełda poznańska 5 marca.

Żyto: cena regulacyjna 53½ — na marzec 53½, — marzec-kwiecień — na wiosnę 54½, — kwiecień-maj 54½, — maj-czerwiec 54½, — czerwiec-lipiec 54½.
Okowita: cena regulacyjna 17½, — na marzec 17½, — na kwiecień 17½, — maj 18, — czerwiec 18½, — lipiec 18½, — sierpień 18½.

Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 5 marca 1873 roku.	Ceny.			
	Najwyż.	Średnia.	Najniższa.	
Pszonicy piękni, szefel po 42 kil.	3 16 3	3 18 3	3 8 9	
średni	3 4	3 2	2 6 3	
pośledni	2 23 9	2 27	2 25	
Żyto ciężkiego	2 6 2	2 6	2 5 6	
średni	2 5	2 4	2 3	
pośledni	2 2	2 2	2 1 3	
Jęczmień wielk.	1 27 6	1 22 6	1 20	
drobn.	1 7 6	1 4	1 2	
Owies	2 2	2 2	2 1 6	
Grochu do gotowan.	1 28 9	1 28	1 27 6	
Grochu na paszę	—	—	—	
Rzepiku zimowego	—	—	—	
Rzepiku latowego	—	—	—	
Tatarki	35	—	—	
Kartofli	50	—	—	
Wyki	45	—	—	
Lubinu żółt.	45	—	—	
niebiesk.	—	—	—	
Koniczyn czerw. cent. po 50 kilo.	—	—	—	
Koniczyn biały	—	—	—	

* **Włoka**. Berlin, 4 marca. Pszenka u. 0 11½-12 tal. nro. No. 0 i 1 10½-11, rżana Nr. 0 8½-8 — Nr. 0 i 1 7½-8.

Giełda berlińska, 4 marca.

Pszenica: per 1000 kilo w miejscu 72-89 talar. wedle gat. żąd. : poślednia żółta 74-75, żółta 79-80 tal. z kolei plac, na luty marzec 84 żąd., kwiecień-maj 84½-85½, maj-czerwiec 85½-86½, czerwiec-lipiec 85½-86½ tal. plac.

Żyto: per 1000 kilo w miejscu 55-59 tal. wedle gat. żąd. : rosyjskie 55½-56½, krajowe 56½-57½ tal. z kolei pl.; na luty-marzec — kwiecień-maj 55½-56½, maj-czerwiec 55½-56½, czerwiec-lipiec 55½-56½ tal. pl.

Jęczmień per 1000 kilo mały i wielki 48-62 talarów wedle gatunku żądano.

Owies per 1000 kilo w miejscu 39-49 tal. wedle gatunku żąd.; wschodnio i zachodnio-pruski 43-45, czeski 42-45½ pomorski i marchijski 44-46 tal. z kolei pl.; na luty-marzec — kwiecień-maj 44½, maj-czerwiec 45½ tal. plac.

Groch per 1000 kilo do gotowania 47-54 tal., na paszę 42-45 talarów.

Olę rzepiowy per 100 kilo w miejscu 21½ tal. pl.; na luty marzec i marzec-kw. 22½, kwiecień-maj 22½, maj-czerw. 22½ wrzesień-październik 22½ tal. pl.

Olę linały per 100 kilo w miejscu 25½ tal.

Olę skalny per 100 kilo w miejscu 13 tal., na luty-marzec 12½, marzec-kwiec. — tal.

Okowita per 100 kilo a 100% = 10,000% w miejscu bez beczki 18 tal. do 18 tal. 1 sbr. pl., na luty-marzec 18 tal. 8 sbr., kwiecień-maj 18 talarów 19-17 sbr., maj-czerwiec 18 talarów 21-19 sbr., czerwiec-lipiec 19 talarów do 18 talar. 23 sbr. płacono.

Giełda wrocławska, 4 marca.

Konieczna czerwona: słabo; poślednia 11-12, średnia 12-13, piękna 14-15, wys. piękna 15½-17 tal.

Konieczna biała: bez zmian, pośled. 10-12, śred. 13-15, piękna 16-18, wysokość 19-20½ tal.

Żyto: per 1000 kilo stały; na marzec 56½ żąd. kwiecień-maj 57 żąd. 1 pl., maj-czerwiec 56½, czerwiec-lipiec 56 wrzesień-październik 53 pl.

Pszenica: per 1000 kilo, na marzec 85 żądano.

Jęczmień: per 1000 kilo na marzec 52 tal. pl.

Owies: per 1000 kilo, na marzec 42½ tal. pl. kwiecień-maj 43 tal. żąd.

Rzepak: per 100 kilo, na marzec 97 żąd., na wrzesień-październik 98 żąd., 96 tal. plac.

Rzepak na wrzes.-paźd. 95 żąd. 93 pl.

Olę rzepiowy per 100 kilo stały; w miejscu 22½ tal. żądano, na marzec i marzec-kwiecień 22 żądano, kwiecień-maj 22 płacono i żąd., maj-czerwiec 23, wrzesień-październik 23 tal. żąd.

Okowita za 100 litrów a 100 % stały; w miejscu 17½ tal. żąd., 17½ pl.; na marzec 17½, kwiecień-maj 17½, 18 pl. maj-czerwiec 18½ tal. żąd.

Na targu

Ustanowien.	Pszonica biała	8 24	8 2		6 20
miejsk. targ.	" żółta	8 8	7 24		6 18
dep. targ.	Żyto	6 1	5 24		5 11
6-tych	Jęczmień	5 12	5 6		4 24
	Owies	4 13	4 7		4 5
	Groch	5 10	4 25		4 15
	Rzepak	9 17	6 9	6	
	Rzepak zimowy	8 20	8 5		7 1

Walne Zebranie AKCYONARYUSZY Banku Kredytowego Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp.

odbędzie się
W TORUNIU
dnia 17 marca 1873 r.
o godz. 12 w południe w sali hotelu „POD TRZEMA KORONAMI“.
Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie firmowych za rok 1872.
 2. a) Wniosek firmowego p. Teodora Donimirskiego z Buchwałdu o zwolnienie go od 1-go lipca r. 1873 z obowiązków firmowego.
b) Wniosek firmowych pp. Kalksteina i Łyskowskiego w porozumieniu z radą nadzorczą o przyjęcie w miejsce występującego p. Teodora Donimirskiego do firmy p. Dr. Antoniego Donimirskiego na mocy §§ 16 i 17 ustaw Spółki.
 3. Wybory Rady Nadzorczej.
- Ze względu na ważność mających się powziąć uchwał i potrzebną do tychże pewną liczbę akcyj, uprasza się szanownych akcyjonaryuszy, którzy sami przybyć nie mogą, aby zechcieli przybywającym na zebranie oddać pełnomocnictwo.

RADA NADZORCZA.
Ślaski, przewodniczący.

Do handlu win i korzeni poszukuje się **pomoceń handlowego**, Polaka, dokładnie obznajomionego z korespondencją polską i niemiecką; również **uczni** z odpowiednim wykształceniem. Reflektanci zechcą się zgłosić piśmiennie do Ekspedycji Dziennika Poznańskiego sub. **A. B.** (1185)

Subjekta
zdatnego poszukuje się do handlu kolonialnego. Osobiste przedstawienie się potrzebne. — (1211)
K. Badurski i Syn
w Opalenicy.

Rynek 82 jest drugie piętro składające się z 5 pokoi, entree, kuchni i przytulności na sw. Michał do wynajęcia.
Na żądanie mogą jeszcze być dodane 2 pokoje przytulające. Blizsze szczegóły u **Adolfa Asch'a**, Zamkowa ul. 5. (1250)

Mocną i smaczną ulubioną **herbatę** funt po 6, 8, 9, 10 i 12 złp. (898)
prośba „po 4 i 5 złp. poleca
J. N. Piotrowski w Poznaniu.

Właścicielowi firmy **Adolf J. Schmul**, Adolfowi J. Schmul Bydgoszcz, nadała królewska regencya w Bydgoszczy pozwolenie do zamienienia nazwiska na (1208)
Adolf Holz, co niniejszem do publicznej podaje się wiadomości.
Adolf J. Schmul podpisuje
Adolf Holz.

Poszukuje się (1251)
pomieszkania z trzech pokoi i kuchni. Ołerty przyjmuje Ekspedycja Dziennika Poznańskiego pod **Nr. 1251.**

Arbres fruitiers.
en espèces de 1 choix tels que **Pêchers, Abricotiers, Poiriers, Pomiers, Pruniers, Cerisiers** haute tige, pyramide, espalier etc. **Groselliers, Framboisiers, Vignes etc. Asperges, Rosiers, Arbres et Arbustes d'ornement** pour parcs et jardins anglais. Je m'occupe spécialement de l'arrangement et de la taille des jardins fruitiers. Prix courant gratis. (1240)
DENIZOT
Pépinieriste et arboriculteur à Górczyn p. Posen.
W Bełecinie pod Garzynem jest do nabycia **piękna czerwona i biała konieczyna.** (1231)

Magazyn mezekiej garderoby
J. & A. Witkowskich
w Poznaniu 55 Stary Rynek 55, na I piętrze,
poleca Szanownej Publiczności na zbliżającą się **porę wiosenną**
dopiero co otrzymany bogaty wybór **nowych materii krajowych i zagranicznych.**
Przyjmuje także wszelkie zamówienia na ubiory mekie i wykonywa takowe podług najnowszych żurnali paryskich spiesznie, akuratuie i po **cenach umiarkowanych.** (1181)

Czeskie piwo składowe
z browaru domin. czarnkowskiego
pana **Wacława Swiniarskiego**
poleca w całych i półbeczkach a oraz w butelkach po cenach browaru
OSKAR MEWES.
Poznań. Wrocławska ulica Nr. 16. (1246)

!!!
Jako najtańszy niewątpliwie, najpożyteczniejszy i najwięcej zajmujący dziennik europejski może gorąco być polecony „**Berliner Kapitalist, Verlosungsblatt i Börsenzeitung.**“ Dziennik ten wychodzi trzy razy w tygodniu, podaje **kompletny codzienny kurs giełdy berlińskiej** (która, jak wiadomo, stała się punktem środkowym europejskiego targu pieniężnego), **wszystkie wykazy cła i to w uznanej poprawności**, wszystkie wiadomości giełdowe w formie najniezależniejszej, wiele anegdot, małe nowelle, rozmaite baraski itd., daje abonement swoim za przesłaniem koperty frankowanej, w adres zaopatrzonej bezpłatnie piśmienną radą w sprawach dotyczących kapitału (nie jednym lub dwoma wierszami w drukowanej skrzynce do listów dziennika) i kosztuje na cały kwartał tylko **10 srebrników!!** Wypadałoby więc na próbę abonować na jeden kwartał, 10 srebrników to przecież nie majątek, a każdy zdumieje się nad bogactwem treści. Każdy urząd pocztowy przyjmuje prenumeratę, należy wszakże rychło abonować, gdyż wielki napływ zamówień wyczerpuje zwykle nakład mimo znacznej jego wysokości. (1241)

Medal Towarzystwa Nauk przemysłowych w Paryżu.
PRECZ ZE SIWIZNĄ
MELANOGENE
wyborna farba do włosów
Pa. **DICQUEMARE** w PARYŻU i ROUEN (27)
W jednej chwili zmienia siwe włosy na kolor naturalny, bez niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejszą od wszelkich preparatów tego rodzaju dotąd używanych. Fabryka w Rouen, Plac hotel de Ville, w Poznaniu w apt. dr. Mankiewicza i u R. Barcikowskiego w Bazarze.

PAPIER WLINSI
Znakomite powodzenie tego środka zależy od jego własności sprawdzania na powierzchnię ciała zapalen i irytacji, które dotknęły najżywniejsze organy; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniej delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowej: Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw **katarom, nieżytości, oskrzeli chorobom gardlanym, góscowi bólowi w krzyżach etc.**
Użycie tego papieru bardzo proste, jedynę przyłożenie wystarczy często i pozostawia tylko lekkie swędzenie — Cena pudełka 1 f. 50 c. w Paryżu. Dostać można w Poznaniu w aptecz **Dra. Mankiewicza** i u **R. Barcikowskiego** w Bazarze; w Krakowie i we Lwowie w aptekach **PP. J. Trauczyńskiego i P. Mikolascha**; w Warszawie w składach materyałów aptecz: **PP. Ferd. Aug. Gallego, L. Spiessa i J. Mrozowskiego.** (22)

Teatr Polski w Poznaniu.
W Teatrze Miejskim.
W sobotę dnia 8 marca 1873.
Po raz pierwszy:
Halka
Opera w 4 aktach, słowa Włodzimierza Wolskiego, muzyka St. Moniuszki
Osoby:
Stolnik pan Trojaciński.
Zofia, jego córka panna Różycka.
Janusz, jej narzeczony pan Moszyński.
Halka panna Macharzewska.
Jontek, młody góral pan Koziołowski.
Dziemba, marszałek dworu pan Żybski.
Szlachta, dworzanie, górale, góraliki.
Rzecz dzieje się w góralskiej okolicy. Tatrzackiej
Chóry wzmocnione uprzejmym współudziałem pp. amatorów.
Tańce:
W akcie 1-szym **Polonez i Błękity Mazur.**
W akcie 3-cim **Tańce Góralskie.**
Bilety od dziś zamawiać można w u **WW. PP. Adamskiego i W. Kilińskiego** Sp. w Bazarze.

Cyrk Salamońskiego
na **Działowym placu.** (1254)
W czwartek dnia 6 marca 1873
Wieczorem o godz. 7 1/2
Przedstawienie pożegnalne
połączone
z podarkiem
składającym się z małego ponny ogiera
„PETER.“
UWIDOMIENIE!!!
W czwartek dnia 6 marca 1873 niedwołalnie
OSTATNIE PRZEDSTAWIENIE.

Wielka partja **starych okien** jako też dobrze jeszcze zachowane **okno wystawne** ze szklanymi ze szkła zwierciadłowego wraz z drzwiami wchodowymi tanio do sprzedania **Rynek 52.** (1249)

Poszukuje się **dzierzawy po 500 — 700 morgów.** Interesentów uprasza się o przesłanie adresów franko do Eksp. Dzien. pod **Nr. 1164.** (1164)

Modlibowko,
folwarczek **74 morg** dobrej ziemi, z **obstawem zimowym i do bremi budynkami**, z **inventarzem**, położony pod Dobryczą, przy dwóch drogach żwirowych, jest w każdym czasie do nabycia. (1130)

Rządca żonaty, Polak, posiadający dobre świadectwa i rekomendacye, poszukuje od 1 kwietnia lub później stosownej posady. Reflektujących uprasza się zgłosić pod adresem **K. W. Altmark** W.P. poste rest. (1244)

Urządnik gospodarczy, Polak, obeznany dokładnie z wszelkimi gałęziami gospodarstwa, który przez kilka lat w znanych pracach gospodarstwach a obecnie pełni obowiązki w dobrach Wgo v. Delhaes, zaopatrzony w jak najlepsze świadectwa i rekomendacye, poszukuje od sw. Jana br. posady **ekonomy.** Blizsze wiadomości **W. S.** poste r. **Czempin** franko. (1245)

Właścicielom fabryk wskaże **mechanika, Polaka,** mogącego przejąć nadzór warsztatu słusarskiego lub też aparatu mechanicznego w gorzelniach, cukrowniach i t. p. **Zarząd Tow. Przemysłow. Polskich w Berlinie,** an der Schleusse 2. (1226)

Dom. Rudniczyński w powiecie ostrzeszowskim poszukuje zaraz lub na 1-go kwietnia

pisarza gospodarczego zaopatrzonego w dobre świadectwa, które uprasza się przesłać do **Kosieczyna** pod Zbąszyńcem. (1214)

Dom. Połajewo potrzebuje **urzędnika gospodarczego** kawalera, doświadczonego. Przedstawienie osobiste konieczne. (1215)

Urzędnika gospodarczego na Pograniczu polskim wskaże Admin. Dzien. Pozn. pod **Nr. 1217.** (1217)

Kelner czyli służący porządnym, który doskonale pisze po polsku i po niemiecku znajdzie zaraz miejsce w **Hôtelu du Nord.** (1216)

Kurs papierów na giełdach berlińskiej i poznańskiej.									
Berlin, 4 marca.									
Akoye zakładowe kolei żelaznych.									
Akwizgrań-mastrych.	4	47 1/2	pl.						
Berlińsko-gorzelińska	4	116	pl.						
Berl.-poczd.-magdb.	4	149 1/2	pl.						
Berlińsko-szczecińska	4	192	pl.						
Halla-żóraw.-gubieńsk.	4	64 1/2	pl.						
K. i. po praw. brz. Odrę	5	126 1/2	pl.						
Marchijsko-poznańska	4	59 1/2	pl.						
Górnoszląsk. kol. lit. A. C.	3 1/2	225 1/2	pl.						
do lit. B.	3 1/2	204 1/2	pl.						
Wschodniopruska kol. południowa									
Nadrenska	4	48 1/2	p.						
do lit. B.	4	155	p.						
B. zeszko-grajewska	5	39 1/2	p.						
Galicyjska Karola Lud.	5	104 1/2	p.						
Rumunsko-kolej	—	45 1/2	p.						
Reński-Nabe	—	46 1/2	p.						
Austr.-franc. kol. pań.	5	206 1/2	pl.						
Austr. póln. zachodnia	5	133 1/2	pl.						
do kol. połudn.	5	78 1/2	pl.						
Warszawo-wiedeńsk.	5	115 1/2	pl.						
Wrocławsko-warszaw.	5	86 1/2	p.						
Zagraniczne papiery.									
Austr. renta srebr.	4 1/2	68 1/2	pl.						
do papier.	4 1/2	66 1/2	pl.						
dito losy z 1854.	4	97 1/2	p.						
dito losy z 1860.	—	97 1/2	p.						
dito losy z 1868.	5	124 1/2	p.						
dito losy z 1864.	—	98 1/2	p.						
Rosyjsk. pols. obligacye skarbowe									
Pol. listy zast. III em.	4	77 1/2	z.						
dito nowe	5	77 1/2	p.						
dito likwidacyjn.	4	65 1/2	z.						
Ameryk. pożycz. 1882.	6	96 1/2	pl.						
dito 1883.	6	98 1/2	p.						
dito 1884.	5	96 1/2	p.						
Rumunsko pożyczka									
Renta francuska	5	88 1/2	p.						
Pożycz. turecka z r. 1865.	5	83 1/2	pl.						
dito z r. 1869.	6	65 1/2	p.						
Akoye bankowe, przemysłowe i kredytowe.									
Bergsko-march. bank	4	107	pl.						
Berlińsk. stowarz. handl.	4	160	p.						
Berliński bank	4	121	pl.						
Berlińsk. bank lombard.	5	91 1/2	p.						
Berlińsk. bank meklers.	4	104 1/2	pl.						
produktów	5	102	p.						
Berliński bank weksl.	—	71 1/2	p.						
dito kantor drzewa	—	115 1/2	p.						
dito omnibusów	—	182 1/2	p.						
Wrocław. bank dyskont.	4	124	pl.						
dito wekslowy	4	184	p.						
Centr. bank dla prze-mysłu	—	112	p.						
Centralny bank stowa-rzyszeń	—	136 1/2	p.						
Darmstadtzki bank	4	192 1/2	pl.						
dito zwany Zettelbank	4	113	p.						
Dezawski bank kredyt.	—	142 1/2	p.						
Dortmundzki Union	—	190 1/2	p.						
Niemiecki bank narod.	5	102	pl.						
dito Unii	4	116 1/2	pl.						
Stowarzysz. dyskont.	4	297 1/2	pl.						
Gotajski bank kredyt.	4	118 1/2	p.						
Hanowerski bank	4	111 1/2	p.						
Kwileckiego i Sp. bank	5	92 1/2	p.						
Lauchhammer	—	117 1/2	p.						
Laurahütte	—	—	—						
Magdeb. stow. bankowe	4	114	z.						
Magdeb. stow. mekler.	4	117	pl.						
Magdeb. bank pryw.	4	107 1/2	p.						
Meinigscki bank kredyt.	4	153 1/2	pl.						
Austracki zakład kred.	5	209 1/2	pl.						
Austr.-niemiecki bank	4	128 1/2	p.						
Wschodniopruski bank	5	102 1/2	p.						
Pruski zakład kredyt.	—	143	p.						
Pomorski bank ryc.	4	113 1/2	p.						
Poznańsk. bank prowinc.	4	112 1/2	p.						
Poznańsk. bank prow. weksl.	—	101 1/2	p.						
Pruski bank	4 1/2	190 1/2	pl.						
Pruski bank ako. centr.	5	184	pl.						
Prowincjonal. stowarz.	—	—	—						
dyskont.	4	178 1/2	pl.						
Redenhütte	—	125	p.						
Stowarzysz. Immoibil									
Szląskie stowarz. bank.	4	164	p.						
Szczeciński bank stowarz.	4	92	z.						
Tellus, stow. ban. poz.	4	112 1/2	pl.						
Moneta w złocie, srebrze i papierach.									
Fryderyksdorsy	—	118 1/2	pl.						
Korony złote	9	6 1/2	pl.						
Napoleonsdorsy	5	10 1/2	pl.						
Imperyaly	5	16	pl.						
Dolary	1	1 1/2	pl.						
Złoto w sztab. funt oeln.	—	—	zł.						
Srebra funt celny	—	—	pl.						
Zagranicz. noty bank.	99 1/2	pl.							
Austrack. noty bank.	91 1/2	p.							
Rosyjskie noty bank.	82 1/2	pl.							
Francuskie noty bank.	79 1/2	p.							
Dyskonto wekslowe	4	—	—						
do lombardowe	5	—	—						
Poznań, 5 marca.									
Listy rentowe i zastawne.									
Poznań. listy zastawne	3 1/2	95	z.						
Nowe listy zastawne	4	91 1/2	p.						
Listy rentowe poznań.	4	94 1/2	p.						
Prowinc. obligacye	5	100 1/2	p.						
Powiatowe obligacye	5	100 1/2	p.						
Powiatowe obligacye	4 1/2	93	p.						
Obligacye miejskie	4	90	z.						
dito	5	100 1/2	p.						
Szląskie listy zastawne	3 1/2	83 1/2	z.						
Szląskie listy rent.	4	94 1/2	z.						
Akoye bankowe.									
Ostdeutsche Bank	—	102 1/2	pl.						
Ostd. Wsl.-Bk w Bydg.	—	88	z.						
Ostd. Prod. Bank	—	112	p.						
Poznańsk. bank prowinc.	—	101 1/2	p.						
P. pr. Wechs.-Dis.-Bnk	—	101 1/2	p. i z.						
Poznańsk. bank budowl.	—	112 1/2	z.						
Bniński, Chłap. i Sp.	—	93	p.						
Kwilecki, Potocki i Sp.	—	143 1/2	p.						
Prus. zakład kredyt.	—	166	p.						
Szląskie stowarz. bank.	—	—	—						
Wrocł. bank dysk.									
dito ditto wekslowy	124 1/2	p.							
dito pr. bank dysk.	134 1/2	z.							
Berliński bank weksl.	72	z.							
Berl. stowarz. bank.	159 1/2	z.							
Berl. bank prod. i han.	86 1/2	p.							
Berl. stow. handlowe	—	—							
Meinigscki bank kred.	153 1/2	p.							
Meinigscki bank hipot.	107 1/2	p.							
Austr. akoye kredyt.	209 1/2	p.							
Papiery pruskie.									
Poż. Związ. póln. niem.	5	—	p.						
Prus. poż. z r. 1859	5	—	p.						
dito ukonsolid.	4 1/2	104 1/2	p.						
Poż. dobrowol.	4 1/2	102 1/2	p.						
Poż. ukonsolid.	4	96 1/2	z.						
Oblig. długu państw.	3 1/2	91 1/2	p.						
dito prem. z 1855	2 1/2	127 1/2	p.						
Krajowe koleje.									
Starogardzko-poznań.	—	100 1/2	p.						
Górnoszląska lit. A i C	—	225	z.						
dito lit. B	—	203 1/2	p.						
Marchijsko-poznań.	—	60 1/2	p.						
dito 5% z praw. pierw.	—	83	p.						
Kolońsko-mindofskie	—	167 1/2	z.						
Kolej po pr. brz. Odrę	—	129	p.						
Wsch. prus. kolei pośl.	—	48 1/2	p.						
Hanowers.-altenbeek.	—	82 1/2	p.						
Nadrensko-Nabe	—	47	p.						
Halasko-żórawsko-gub.	—	65	z.						
dito z praw. pierw.	—	85	z.						
Mag.-halb. ak. p. pr.	5 1/2	138	p.						
Berl.-żgorz. ak. pierw.	—	116	p.						
Krefeld-kepin. ak. zak.	—	—	—						
Kref.-kepin. ak. pierw.	6	74	p.						
Berl. kol. póln.	5	74	p.						
Bergsko-marchijska	—	122 1/2	p.						
Akwizgrańsko-mastr.	—	47 1/2	z.						
Zagraniczne koleje.									
Czeska kolej zachod.	—	110 1/2	p.						
Reichenbach-pardub.	—	81 1/2	z.						
Kolej Rudolfa	—	78 1/2	z.						
Zagraniczne papiery.									
Austr. listy zast.	—	85	p.						
Austr. renta srebrna	—	68 1/2	p.						
dito renta papierowa	—	66	z.						
Włoska renta	—	65	z.						
dito akoye tytun.	—	695	z.						
Amer. 1882 bony	6	90 1/2	p.						
dito 1885 bony	—	98	z.						
Ros.-ang.-poż. z 1870	—	93 1/2	z.						
dito 1871	—	91 1/2	z.						
Ros. listy zast. na grn.	—	56	p.						
Pol. lik. listy	—	63 1/2	p.						
Poż. tur. z 1865	5	53 1/2	p.						
dito otom. z 1869	6	65 1/2	z.						
Ros. noty	—	82 1/2	p.						
Austr. noty	—	92 1/2	z.						
Losy.									
Kolońsko-mindofskie	—	98	z.						
Austr. losy (60)	—	97 1/2	p.						
Meinigsckie	—	5	z.						
Brunswickie	—	25 1/2	p.						
Medyolańskie	—	—	z.						
Bukareszckie	—	—	z.						
400 fre. losy tureckie	3	175	z.						
Akoye przemysłowe.									
Huta Hoerder	—	181	z.						
Huta Laura	—	267	p.						
Passage	—	—	p.						
Kramsta	—	80	p.						
Hoffmann	—	287	z.						
Berl. Centr. Baubank	—	—	z.						
Akoye poznań. browaru	—	—	z.						
„Feldschloss“	—	100	z.						